Nr 571. Kraków, Poniedziałek 13 Grudnia 1909. Rok XXVIII

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poszt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (Inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 15.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Killińskiego 2 i w Biurze Plenna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

samiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Ploha, ul. Karola Ludwika 11. S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla samiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Echa burzy aneksyjnej.

W toczącym się od tygodnia w Wiedniu procesie 50 posłów Sejmu chorwackiego przeciwko znanemu historykowi drowi Friedjungowi i redaktorowi „Reichspost" Ambrosowi, nastąpił w ostatnich dniach zwrot niespodziewany, dla skarżących bardzo niekorzystny, dla całej Słowiańszczyzny bardzo przykry. — Przedłożone przez oskarżonych dokumenty, które mają udowodnić prawdę ich zarzutów, że oskarżyciele — a więc posłowie serbsko-chorwaccy, za pieniądze zdradzali Austro-Węgry i knuli spiski przeciwko temu państwu, nie są wprawdzie zbadane co do swej autentyczności; w interesie narodu chorwacko-serbskiego życzyćby też wypadało, ażeby okazały się fałszywemi, podrobionemi. Niestety, sprawiają one wrażenie wiarogodności, i to w takiej mierze — że już wywarły silny wpływ na opinię publiczną i w oczach tej opinii przynajmniej część oskarżycieli zamieniła na oskarżonych.

Sam przedmiot procesu — popełniona rzekomo przez dr. Friedjunga i Ambrosa obraza czci posłów chorwacko-serbskich, zeszedł faktycznie na plan drugi, a rozprawa sądowa przybrała charakter wybitnie polityczny, i to międzynarodowo-polityczny. Gdyby bowiem oskarżonym powiodło się wykazać autentyczność i zupełną wiarogodność ich dokumentów, skompromitowaliby nietylko pewną część obecnych oskarżycieli, lecz także rząd serbski i czarnogórski, a do pewnego stopnia nawet rząd rosyjski.

Treść tych dokumentów znaną już jest z telegraficznych sprawozdań z procesu. Wiadomo więc, że dotyczą one agitacyi, jaką podczas burzy aneksyjnej uprawiano przeciwko Austro-Węgrom z Belgradu i z Petersburga, a której nici szeroko rzekomo rozchodziły się także po Chorwacyi, Slawonii, Dalmacyi, Bośni i Hercegowinie w zamiarze nietylko przeszkodzenia aneksyi dwóch ostatnich krajów na rzecz Austro-Węgier, lecz wogóle w celach oderwania wszystkich ziem serbskich od tego państwa. O ile więc agitacya ta odbywała się na terytoryum austro-węgierskiem, miałaby — w razie udowodnienia prawdziwości owych dokumentów — charakter groźnej zdrady stanu.

Na tego rodzaju „zbrodnię" polityczną, — gdy oskarża się o nią członków narodu podbitego, pozbawionego państwowej niezawisłości, przytem krzywdzonego w swoich prawach narodowych i uciskanego, i gdy ma ona na celu przywrócenie narodowi temu wolności i własnej państwowości, inaczej zapatrywać się trzeba, niż w razie, gdy popełnioną została przeciwko własnemu narodowi, własnemu państwu i narodowemu rządowi. Gdy w roku 1864 trzystu blisko polskich obywateli z zaboru pruskiego oskarżonych było w Berlinie o zdradę stanu, popełnioną rzekomo przez to, że brali udział w powstaniu roku tego przeciwko Rosyi, i gdy rozstrząsano w rządowych kołach pruskich kwestyę ich winy, ówczesny następca tronu, późniejszy cesarz Fryderyk III miał się wyrazić: „Ludzie ci muszą być winnymi, bo w przeciwnym razie byliby łotrami" — („Sie müssen schuldig sein — sonst wären sie Schufte!") Nawet więc ten członek zaborczej dynastyi uznawał wprost moralny obowiązek Polaków w zaborze pruskim popierania walki o wolność ich braci w Królestwie.

Z tego punktu widzenia należałoby także zapatrywać się na moralną stronę ewentualnego współdziałania Serbów w Austro-Węgrzech w usiłowaniach wskrzeszenia samodzielnego serbskiego państwa, nawet gdyby ono obejmować miało kraje, należące dziś do Austro-Węgier. — Mówimy wyraźnie: na moralną stronę tych usiłowań, a nie na ich stronę prawno-polityczną. Bo Serbowie posiadają chyba takie samo prawo do własnej państwowości i narodowej niezawisłości, jak każdy inny naród na świecie i tego przyrodzonego ich prawa żadne narzucone im obce prawo państwowe unicestwić nie może.

Na moralne atoli rozgrzeszenie usiłowania takie zasługiwałyby tylko w razie, gdyby wypływały z pobudek idealnych i dążyły do celu środkami czystemi.

A właśnie takich pobudek odmawia dr Friedjung pewnej części swoich oskarżycieli serbsko-chorwackich i stara się wykazać, że nie one, lecz bardzo pospolita żądza materyalnego zysku główną po ich stronie odgrywała rolę.

Czy zdoła to udowodnić, tego dziś jeszcze przesądzać nie można. Wobec jednego atoli z oskarżycieli, posła Supilo, przytoczone przez dra Friedjunga w tym kierunku poszlaki są tak ciężkie, tak poważne, iż wywołały wielką konsternacyę nawet po stronie jego rodaków i kolegów. Obok dokumentów pisanych, obciążają go bowiem zeznania ustne świadka, o którego wiarogodności na razie wątpić trudno i to zeznania, zarzucające mu wprost sprzedajność polityczną i narodową, a więc najcięższą niemal zbrodnię, o jaką oskarżyć można polityka, posła, dziennikarza... A zarzutu tego poseł Supilo jeszcze odeprzeć nie zdołał.

Głośna ta od kilku lat osobistość w Chorwacyi, jakkolwiek liczy dopiero lat czterdzieści. Pochodzi on z Dalmacyi, z Dubrownika (Raguzy), a od kilku lat jest redaktorem i wydawcą pisma chorwackiego „Nowy List", wychodzącego w Suszaku, przedmieściu Rjeki, oraz posłem do Sejmu chorwackiego. Otóż Supilo był pierwotnie wielkim zwolennikiem Austryi, przeciwnikiem Serbii i wrogiem Madziarów.

Przed czterema laty atoli nagła u niego nastąpiła zmiana zapatrywań i dążności narodowo-politycznych. Gdy w r. 1906, za rządów Fejervarego na Węgrzech, madziarskie stronnictwo niezawisłości toczyło zawziętą walkę z koroną i z Austryą, Supilo, który już poprzednio pogodził się z Serbami i stał się jednym z najgorętszych popleczników koalicyi chorwacko-serbskiej, przeszedł także na stronę Madziarów i wdał się w układy z Kossuthem. Owocem tych układów i agitacyi Supila była głośna swego czasu „rezolucya Fiumańska", która zwracała się ostro przeciwko Austryi i Wiedniowi, a przyrzekała madziarskiej partyi niezawisłości energiczną pomoc Serbów i Chorwatów przeciwko Austryi, rzekomo wzamian za poufne przyrzeczenie Kossutha przyznania Chorwacyi zupełnej odrębności narodowo-politycznej, a nawet podobno państwowej. Węgrzy wówczas przyjęli chętnie tę pomoc koalicyi serbsko-chorwackiej, gdy atoli „koalicya madziarska" stanęła u steru rządów, natychmiast odwdzięczyła się Serbom i Chorwatom za tę pomoc w ten sposób, że w znanej pragmatyce kolejowej pogwałciła językowe prawa Chorwacyi i wogóle spotęgowała jeszcze madziaryzacyę. Supilo, mimo tego rozczarowania, jeszcze przez lat kilka usiłował stronnictwo swoje serbsko-chorwackie utrzymać w przymierzu z rządzącą koalicyą stronnictw węgierskich, aby w chwili wybuchu sporu o aneksyę Bośni, zamienić się na zdeklarowanego wroga Austryi i Węgier, a propagatora idei wielkoserbskiej, utworzenia wielkiego państwa serbskiego kosztem Austro-Węgier...

Te polityczne trasformacye posła Supila były rzekomo, według twierdzeń i dokumentów dra Friedjunga, wynikiem motywów bardzo poziomych. Supilo miał pobierać zapomogi z Belgradu, a według zeznań br. Chlumeckiego — nie gardził on także „kubanami", w gruncie rzeczy nawet marnemi — ze strony austryackiej za przysługi, wyświadczone Austryi przeciwko Serbii i dążnościom wielkoserbskim...

Rewelacye te wydały już ten skutek, że poseł Supilo do reszty odłączył się od swoich towarzyszów, wystąpił z koalicyi serbsko-chorwackiej i dalej czci swej bronić pragnie już tylko jako jednostka prywatna. Wystarczały one atoli, ażeby ciężki cios zadać sprawie skarżących posłów.

Rozprawa jeszcze nieskończona i wobec tego nie można jeszcze przesądzać jej wyniku. Na razie atoli grozi ona przykrą kompromitacyą sprawy południowo-słowiańskiej — kompromitacyą, która wywołać może poważne następstwa polityczne.

Sytuacya w Radzie Państwa.

Pomimo, że w sobotę załatwiono wreszcie w Izbie prowizoryum budżetowe w pierwszem czytaniu i odesłano je do komisyi, sytuacya nie przedstawia się korzystnie. Niemcy utrudniają uporem swoim porozumienie z Unią słowiańską co do rekonstrukcyi gabinetu. Zdaje się, że dopóki na tym punkcie nie przyjdzie do porozumienia, to dalsze starania o przeprowadzenie traktatów handlowych napotkają na poważne trudności. Świadczą o tem zamieszczone tutaj informacye z czeskich obozów.

W uzupełnieniu sprawozdania naszego z sobotniego posiedzenia Izby poselskiej, w ciągu którego pos. Wassilko z ostremi przeciw Starorusinom wystąpił zarzutami i zwracał uwagę na propagandę rosyjską w Galicyi wschodniej, zabierali jeszcze głos przy „faktycznych sprostowaniach" posłowie ruscy Kost Lewicki, Hlibowicki i Staruch.

Przeciw nagłości wniosku posła Kolessy o rozdział galicyjskiej Rady szkolnej kraj. na polską i ruską, oświadczyli się także socyalni demokraci ze względu na konieczność załatwienia w tej chwili spraw innych. Skutkiem tego poseł Okuniewski wystąpił z żalami, skierowanemi przedewszystkiem pod adresem Niemców, że obecnie „wypierają się Rusinów", skutkiem czego Rusini, ponad „rozszerzenie polskiej autonomii" wyborcom swoim nic dotąd nie przynieśli. Socyaliści chcą mieć tanie mięso, ale nie chcą wiedzieć o tem, że wtedy chłop ruski umrze z głodu. Rusini czują się w tym parlamencie odosobnieni i sami też walczyć będą.

Jak już wiadomo, nagłość wniosku posła Kolessy została odrzucona.

Pos. Daszyński podtrzymywał zarzuty swoje, co do posła Stohandla. Przemówienie swoje zakończył twierdzeniem, że nie należy dopuszczać do tego, aby wśród ludu powstało przekonanie, „że poseł może oszukiwać, kraść i fałszować podpisy".

(Tel. „Nowej Reformy.)

Czesi wobec rekonstrukcyi gabinetu.

Berno, 13 grudnia.

„Lidove Nowiny" donoszą z Wiednia, że sytuacya parlamentarna pogarsza się z dnia na dzień. Czas, który pozostawiono rządowi na załatwienie konieczności państwowych, upływa, a trudności mnożą się coraz bardziej.

Przeciwko postawionemu przez Unię słowiańską warunkowi równości w ministerstwach, występują bardzo energicznie wszyscy Niemcy. Co się tyczy rekonstrukcyi gabinetu, rząd nie chce o niej słyszeć przed załatwieniem prowizoryum budżetowego i innych konieczności państwowych. Ne to znowu nie chce zgodzić się Unia słowiańska, a w szczególności czescy radykali i agraryusze, którzy swoim radykalizmem w sprawach narodowych zmuszają także Młodoczechów do zajęcia nieprzejednanego stanowiska.

Praga, 13 grudnia.

W korespondencyi sytuacyjnej z Wiednia wywodzi „Den", że Unia słowiańska uważa optymizm, który się w ostatnich dniach w sferach parlamentarnych objawił, za zupełnie nieuzasadniony, ponieważ nie ma ona zamiaru zadowolnić się samą zmianą osób w gabinecie, ale trwa niewzruszenie przy swojem żądaniu zmiany systemu i wprowadzenia zasady równości Słowian z Niemcami w gabinecie.

Kongres Niemców czeskich.

Praga, 13 grudnia.

Wczoraj zebrali się w sali tutejszego kasyna niemieckiego posłowie niemieccy do Sejmu czeskiego i po czterogodzinnej naradzie postanowili zwołać do Pragi na dzień 7 stycznia 1910 roku wielki kongres niemiecki, w którym wezmą udział wszyscy posłowie parlamentarni i sejmowi niemieccy z Czech, tudzież mężowie zaufania. — Na kongresie tym omówiona będzie obecna sytuacya polityczna w Czechach i uchwalone być mają dyrektywy dla polityki niemieckiej na przyszłość.

Graf Bobrinskij.

Wyniosła go fala reakcyi. Po raz pierwszy o istnieniu tego męża rosyjskiego dowiedział się świat podczas obrad drugiej Dumy, do której wraz z Puriszkiewiczem i innymi patryotami wszedł jako zwiastun zbliżającego się odrodzenia „narodowej duszy" rosyjskiej. Po najbardziej skandalicznych występach posła besarabskiego, prasa rosyjska wymieniała z reguły grafa Bobrinskiego, jako nacyonalistę także, ale nie takiego dzikiego i awanturniczego, jak jego kolega Puriszkiewicz. Istotnie od tego typowego wychowanka szkoły junkierskiej i kabaków rosyjskich, różnił się bogaty hrabia pewną ogładą towarzyską i tą właściwą większości Rosyan zdolnością do taniego i łatwego entuzyazmu, czysto kupieckiej natury, za którym [illegible] nek...

Graf dał się poznać jako entuzyasta nacyonalizmu, jako fanatyczny, chociaż oświecony, zwolennik idei wzajemności słowiańskiej i jako zaciekły germanofob. Te cechy utorowały mu drogę do sfery, w której p. Dmowski poszukiwał klienteli dla nowego wyrobu swego warsztatu polityczno-ideologicznego w postaci formułek neosłowiańskich. Sprytny graf od razu ocenił wartość tego artykułu i bez namysłu, a z właściwym sobie „entuzyazmem" zabrał się do pracy, jako jeden z głównych eksporterów tej cudownej ingredyencyi.

Amikoszonerya z Dmowskim, ugruntowana między innemi na tej historycznej uczcie, na której podpity prezydent Dumy Chomiakow całował i ściskał Puriszkiewicza, a p. Dmowski wychwalał jego (Chomiakowa) zalety, utorowała sprytnemu grafowi drogę do Polski przez Złotą Pragę. W Krakowie i we Lwowie podejmowano go z honorami i ze zwyczajną łatwowiernością Polaków, niewiadomo z jakiej racyi, uchodzących w Rosyi za chytrych i przebiegłych...

Zapalny Lwów urządził Bobrinskiemu ucztę z mowami francuskiemi i z biskupami... A graf nazajutrz dał nurka w zakamarkach gmachu moskalofilskiej Sturopigii i Narodnego Domu, znalazłszy wreszcie to, czego szukał, t. j. bratnie dusze, płonące pragnieniem służenia wspólnej matuszce radami i informacyami, naturalnie po cenie własnych kosztów.

Dotąd rząd rosyjski wysyłał do Galicyi figury mniejsze. Tym razem po raz pierwszy pojawił się na grucie wschodnio-galicyjskim graf rosyjski... Zgotowali mu tedy moskalofile tamtejsi owacye zgoła nadzwyczajne. Grafa wożono po wsiach galicyjskich, strzelano na jego cześć z moździerzy, budowano mu bramy tryumfalne, odprowadzano z banderyami i t. d. Syt przyjęć i sławy wrócił graf do Petersburga i wystąpił odrazu jako wróg Polaków, z którymi godzić się nie można, ponieważ gnębią oni Rosyan nie tylko w Chełmszczyźnie, ale stokroć gorzej w Galicyi. Zapowiedzianej w Pradze interpelacyi w sprawie polskiej graf neosłowiański nie wniósł, i z całą perfidyą wschodnią zażądał, aby najpierw posłowie polscy oświadczyli się przeciw aneksyi Bośni Hercegowiny, wiedząc z góry, że posłowie polscy nigdy, mimo wszystkie swe błędy, nie przystaną i przystać na to nie mogą. Chodziło mu też tylko o możność „rozczarowania się" co do wierności Polaków dla sprawy słowiańskiej. Kiedy zaś cel swój osiągnął, wówczas już bez skrupułów, z całą brutalnością rosyjskiego „zbieracza ziemi", wystąpił publicznie jako zaciekły wróg polskości i jako najczynniejszy pomocnik i sojusznik wszelkich instygatorów polityki antypolskiej z Eulogiuszem Chełmskim na czele.

Równocześnie zaczął graf bardzo energicznie realizować zdobycze, jakie porobił podczas swej podróży po Galicyi wschodniej. O energii zaś, jaką w tym kierunku rozwinął, świadczy najlepiej fakt, że podczas rewizyi u szpiega młodocianego Dobrianskiego, znaleziono listy grafa, pisane do tej cennej latorośli moskalofilskiej...

Obecnie graf Bobrinskij prowadzi energiczną agitacyę antypolską w Petersburgu. Ponieważ jednak jest wielkim człowiekiem i tak skromne zadanie, jak wyswobodzenie Rosyan chełmskich z pod jarzma polskiego, nie mogłoby odpowiadać jego ambicyom, przeto nawołuje także do wojny z Austryą i zagrzewa do niej wymownemi słowy swoich patryotycznych rodaków, wskazując im Galicyę wschodnią, jako rekompensatę za Mukden i Cuszimę przeszłe i przyszłe..

W klubie działaczy społecznych w Petersburgu odbył się w pierwszych dniach b. m. wykład niejakiego Woroncowa p. t. „Kartka z dziejów odrodzenia Galicyi". W dyskusyi nad tym produktem rosyjskiego ducha nieznanego dotąd „działacza" zabrał głos także wszechobecny graf Bobrinskij i palnął mówkę, która wprawdzie nie miała nic wspólnego z odrodzeniem Galicyi, ale za to stanowiła rekord w polakożerstwie i austrofobstwie, którym wojowniczy graf pobił sam siebie.

Wskazawszy jako na najbliższy cel kresowej polityki rosyjskiej zabezpieczenie mniejszości rosyjskich przed straszną — polonizacyą, graf przerzucił się na pole polityki zagranicznej, dowodząc, że najbliższym jej i najważniejszym celem powinno być „oswobodzenie z pod polsko-austryackiego jarzma Rosyan galicyjskich."

„W związku z rozstrzygnięciem sprawy chełmskiej — mówił — pozostaje nasz stosunek do Galicyi. Przyłączywszy Chełmszczyznę, musimy zająć się rdzennie rosyjskim krajem t. j. Galicyą wschodnią, popierając w niej walkę z elementem polskim wszelkimi środkami, nie wyłączając wojny z Austryą. Posyłajmy tam tedy pieniądze, agitatorów, książki i nauczycieli".

„W Galicyi jest teraz gorzej, niż było kiedykolwiek dotychczas — prawił dalej sojusznik p. Dmowskiego — Polacy bowiem oszukali nas, nie spełnili przyrzeczeń, danych nam przez Dmowskiego, nie prowadzą polityki słowiańskiej i zamiast zwrócić się na zachód, posuwają się coraz dalej na wschód".

Prawdziwa, serdeczna, rdzennie rosyjska dusza otworzyła się w tych słowach zacnego grafa na oścież. Można w niej zobaczyć wszystkie dziwy tego mechanizmu, który z taką sprawnością przerabia prawdę na jej przeciwieństwo, entuzyazm na fanatyczną nienawiść, a który tak zaimponował byłemu orędownikowi spraw polskich nad Newą, że bez wahania zalecił go [illegible] Polsce jako wzór nacyonalisty rosyjskiego, z którym nacyonaliści polscy porozumieć się mogą najłatwiej.

Ani grafem Bobrinskim, ani jego wystąpieniami nie zajmowalibyśmy się bliżej, bo przedmiotowo nie zawierają one nic takiego, na co nie mógłby się zdobyć pierwszy lepszy „diejatiel" rosyjski. Ale Bobrinskij jest właśnie przykładem odstraszającym dla wszystkich marzycieli naszych, którzy nie zetknąwszy się nigdy z Rosyanami, nie przypatrzywszy się ich metodom politycznym, skłonni są da sceptycyzmu wobec głosów ostrzegających i dowodzących, że od liberalnych Rosyan nie wiele się możemy spodziewać, ponieważ nigdy nie wiadomo, czy ten liberał rosyjski nie przygotowuje już policyjnych raportów, a cóż dopiero od nacyonalistów rosyjskich i to w dodatku takich, jak graf Bobrinskij — „entuzyastów"...

Laurenci Nobla.

Jak donoszą ze Sztokholmu, odbyło się tam w piątek, jako w rocznicę śmierci Nobla, rozdanie nagród z jego fundacyi w sposób uroczysty. Nagrody z fizyki otrzymali: Guglielmo Marconi, wynalazca telegrafu iskrowego, tudzież profesor Ferdynand Braun ze Strasburga, wynalazca wielu ulepszeń na polu telegrafu bez drutu. Nagrodę z chemii przyznano profesorowi Wilhelmowi Ostwaldowi w Lipsku; z medycyny, słynnemu chirurgowi w Bernie (Szwajcarya), profesorowi Teodorowi Kocherowi, wreszcie z literatury powieściopisarce szwedzkiej Selmie Lagerlöf. Wszystkie te osobistości były obecne na uroczystem rozdaniu nagród, otrzymując od króla złote medale i dyplomy. Nagrody wynoszą w tym roku 193.360 franków.

Jak donoszą z Chrystyanii, norweski „storthing" rozdzielił nagrodą pokojową pomiędzy byłego prezydenta gabinetu belgijskiego Beernaerta, tudzież francuskiego senatora, d'Estournelles de Constant'a. Obaj położyli wielkie zasługi swoją działalnością w sądzie rozjemczym w Hadze.

Guglielmo Marconi, wynalazca telegrafu iskrowego, a więc bez drutu, urodził się dnia 25 kwietnia 1874 roku w Griffone koło Bolonii. Kształcił się w Liwornie i Bolonii, studyując fizykę pod kierownictwem znakomitego profesora Righiego. Już w 21 roku życia badał fale Hertza i stąd miał wziąć asumpt do wynalezienia telegrafu bez drutu. Użył do tego celu przyrządu, wynalezionego przez profesora Branlyego w Paryżu, i już w roku 1896 podjął próby telegrafowania na znaczniejsze odległości. Marconi znalazł możnego protektora w osobie Wiliama Preecego, naczelnika telegrafów w Anglii, który oddał Marconiemu do rozporządzenia linie telegraficzne w Anglii. Gdy próby zaczęły dawać coraz lepsze wyniki, utworzyła się w Londynie spółka pod firmą „Marconi Wireless Co.", która dała fundusze na dalsze prace, a znakomity fizyk angielski Flemming nie skąpił rad. Ze wszystkich istniejących towarzystw telegrafu bez drutu, najlepsze wyniki praktyczne osiągnęło wymienione wyżej towarzystwo angielskie. Także w dziedzinie technicznej przewyższył Marconi wszystkich swoich poprzedników.

Nagroda z fizyki, jak wiadomo, została podzielona i obok Marconiego został nagrodzony dr Ferdynand Braun, profesor uniwersytetu w Strassburgu i kierownik tamtejszego zakładu fizycznego. Urodzony dn. 6 czerwca 1850 w Fuldzie, był dr Braun po ukończeniu studyów uniwersyteckich przez kilka lat asystentem znakomitego fizyka Quinckego w Würzburgu. W roku 1876 został dr Braun profesorem nadzwyczajnym w Marburgu, a w roku 1880 zwyczajnym profesorem w Strassburgu. W kołach fachowych znane są badania dr Brauna nad przemianą energii chemicznej w elektryczną tudzież jego doświadczenia z r. 1904 nad indentycznością światła z falami elektrycznemi.

Profesor Ostwald, który otrzymał nagrodę chemii, był przez długie lata kierownikiem zakładu dla fizyki i chemii w Lipsku, a obecnie żyje w Grossbothen pod Lipskiem. Urodzony w Rydze w r. 1853, był tam docentem po ukończeniu studyów w Dorpacie. W r. 1887 objął katedrę w Lipsku. Jego dzieło p. t. „Nauka o chemii ogólnej" wywołało sensacyę. Profesor Ostwald jest autorem wielu innych dzieł o chemii, tudzież o elektrochemii.

Dr Teodor Kocher, jeden z najbardziej znanych chirurgów współczesnych, jest zwyczajnym profesorem uniwersytetu w swojem rodzinnem mieście Bernie w Szwajcaryi, gdzie się urodził w r. 1841. Sławę światową pozyskał pracami nad chorobami gruczołu tarczykowego. Chirurgię tego organu pchnął na nowe tory i wykonał mnóstwo operacyj wola.

Selma Lagerlöf, przyszła na świat d. 20 listopada 1850 r. w Marbakahof, pośród borów prowincyi szwedzkiej Wärmland. Kraina to pełna jezior, lasów i zieleni, o klimacie łagodnym i glebie urodzajnej. Tutaj żyła laureatka do 24 roku życia jako córka właściciela dóbr. W latach 1882 do 1885 uczęszczała do wyższego seminaryum nauczycielskiego w Sztokholmie, poczem była aż do r. 1895 nauczycielką żeńskiej szkoły elementarnej w Landskrona. W r. 1900 otrzymała pierwszą nagrodę w konkursie, rozpisanym przez tygodnik „Idun" za opowiadania p. t. „Z dziejów Gösty Berlinga", osnutą na tle życia rycerskiego w Szwecyi. W następnym roku „Dzieje Gösty Berlinga" ujęła w dwutomową powieść, która jej przyniosła sławę nawet poza granicami Szwecyi.

Powieść ta jest zbiorem podań i w niej wystąpiła już na jaw skłonność autorki do mistycyzmu religijnego, chociaż tutaj przeważa jeszcze podziw dla sił przyrody. W następnych utworach mistycyzm ów rozwija się coraz bardziej, ale jest pełen fantazyi i uczucia. Wszystkie jej dzieła mają tę wspólną cechę, jak „Niewidzialne więzy" (1894), „Awanturnik w Winecie" (1895), „Cuda antychrysta" (1897), „Królowa" (1899), „Z dziejów dworu wiejskiego" (1899), „Jerozolima" (1901 i 1903), „Legendy Chrystusa" i t. d.

Paweł D'Estournelles de Constant, urodzony w roku 1852, poświęcił się dyplomacyi i pracował w rozmaitych ambasadach. Miał zostać posłem francuskim w jednej ze stolic zagranicznych, ale wystąpił z dyplomacyi i oddał się polityce. Wybrany w roku 1895 do Izby deputowanych, piastował mandat do roku 1904. — Na pierwszej konferencyi pokojowej w Hadze w r. 1899 był jednym z przedstawicieli Francyi i w pracach konferencyi brał żywy udział. Odtąd niezmużenie pracował dla idei pokoju światowego. W parlamencie francuskim utworzył grupę sądu rozjemczego, do której należy 250 senatorów i deputowanych. Gdy dostał się do senatu, występował tam zawsze za utrwaleniem pokoju, podobnie, jak w Izbie deputowanych.

August Beernaert, urodzony w r. 1824, był adwokatem w Brukseli. — Jako polityk, był z początku umiarkowanym liberałem, ale później przeszedł do obozu klerykalnego. W gabinecie Malou był ministrem robót publicznych, i to dwukrotnie. Gdy gabinet ten po raz drugi ustąpił, Beernaert stanął na czele nowego gabinetu. Ustąpił w roku 1894 z powodu reformy wyborczej. W ruchu pokojowym bierze od dawna czynny udział i jako delegat Belgii brał udział w konferencyi pokojowej w Hadze.

Dziesięciolecie Uniwersytetu ludowego.

Kraków, 13 grudnia,

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego odbyło się wczoraj po południu zebranie, celem uczczenia dziesięciolecia pracy Tow. Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza. Na zebranie przybyli między innymi: delegat Akademii umiejętności prof. dr Kulczyński, prezes T. S. L. poseł dr Ernest Bandrowski, radcy miejscy dr Gertler i prof. dr Wasung, inspektor szkolny p. Łopuszański, delegat uniwersytetu ludowego z Chicago dr Szymański i w. i. Przybyli także licznie członkowie Towarzystwa.

Zebranych imieniem zarządu krakowskiego oddziału powitał prof. dr Bruner, poczem składali życzenia w 10-lecie instytucyi pp. Massalski im. Tow. wykładów publicznych w Kielcach, dr Szymański im. polskiego uniwersytetu ludowego w Ameryce, Wojtyga im. polskiego Tow. pedagogicznego, Stączek im. „Eleuteryi".

Poseł Bandrowski, przemówiwszy imieniem T. S. L., wskazał na zaczątek wykładów publicznych, urządzanych w Krakowie w amfiteatrze Nowodworskim przez Tow. oświaty ludowej i T. S. L., wykładów, które gromadziły tłumy. Później w r. 1898, na zjeździe T. S. L. w Stanisławowie zgłoszono wniosek o utworzenie przy T. S. L. Akademii ludowej im. A. Mickiewicza. Tam zawahano się jednak z przeprowadzeniem tej pracy, albowiem T. S. L. musiało przedewszystkiem walczyć z analfabetyzmem, nie mogąc już nowych zadań ogarnąć. I w rok później Uniwersytet ludowy powstał jako samoistna instytucya, która operuje na mniejszym, niż T. S. L., terenie, ale działa wytrwale i ciągle. Kto przeczyta sprawozdanie

z dziesięciu lat pracy tej instytucyi, ten stwierdzi, że zarządy nietylko wiele w zadanie swe włożyły pracy, ale i serca. Imieniem T. S. L. składa mowca Uniwersytetowi ludowemu serdeczne życzenia. (Brawa.)

Następnie przemawiali: p. Woszczyński im. „Ogniska“ drukarzy, p. Zygm. Żuławski im. organizacyj robotniczych, poczem p. Radlińska odczytała szereg nadesłanych depesz i listów z życzeniami. Nadesłali je: prof. Sieradzki im. zarządu powszechnych wykładów uniwersyteckich we Lwowie, prof. Twardowski im. Tow. nauczyli szkół wyższych, Tow. kultury polskiej w Warszawie, komitet Tow. czytelń m. Warszawy, oddziały uniwersytetu ludowego we Lwowie, Przemyślu, Gorlicach i w. i.

Z kolei dr Eisenberg mówił o zadaniach uniwersytetu ludowego. Jesteśmy — mówił — uniwersytetem, bo chcemy szerzyć wiedzę we wszystkich dziedzinach; ludowym — bo chcemy wiedzę popularyzować wśród najszerszych warstw. Nadaliśmy instytucyi nazwę „im. Adama Mickiewicza“, bo wiedzę szerzyć chcemy nie tylko w kierunku ogólno-ludzkim, ale i narodowym. Staraliśmy się więc, unikając walk bratobójczych, przedstawiać nasz dorobek na każdem polu. Zrobiliśmy jednak mało, aczkolwiek wiele pragnęliśmy, było bowiem wiele trudności, uprzedzeń, nieporozumień. To wszystko jednak nie ostudzi naszego zapału. Pójdziemy naprzód. (Żywe oklaski.)

Pani Radlińska przedstawiła obraz działalności instytucyi przez dziesięciolecie. Na szeregu cyfr wykazała rozwój nietylko ilościowy, ale i jakościowy roboty oświatowej. Oddała w końcu cześć twórcy uniwersytetu ludowego śp. Bron. Urbanowiczowi i dzielnemu pracownikowi ś. p. dr Kazimierzowi Kelles-Krauzowi.

Pamięć ich uczczono przez powstanie z miejsc.

* * *

Dalsze zebranie było walnem zgromadzeniem krakowskiego oddziału Tow. uniwersytetu ludowego. Po przyjęciu sprawozdania z ostatniego walnego zgromadzenia, prof. dr Wasung podniósł zasługi członków wydziału, a w szczególności niestrudzonej p. Radlińskiej; mowca zgłosił wniosek o udzielenie wydziałowi absolutoryum.

Dr Gertler poparł ten wniosek, wskazując, że zarząd robił ponad swoje siły. Niema instytucyi, w którejby w tak złych warunkach usilniej pracowano.

P. Kolbe ubolewa, że biblioteka i czytelnia rokrocznie przynoszą deficyt coraz większy. — Mowca sądzi, że fundusz budowy domu należy usunąć z bilansu, bo jestto tylko fundusz papierowy.

Po odpowiedzi p. Radlińskiej uchwalono wydziałowi absolutoryum, poczem nastąpiły wybory.

Prezesem zarządu wybrany został ponownie prof. Uniw. dr Józef Grzybowski. Do wydziału weszli: Ajzenszer Ignacy, dr Balsigerowa Marya, Bobrowski Tadeusz, prof. dr Bruner Ludwik, Czapiński, dr Drobner Bolesław, dr Eisenberg Filip, Fromowicz Stanisław, dr Kiernik Eugeniusz, dr Kuźniar Wiktor, Paszkowska Marya, Radlińska Helena, Rapaportowa Anna, Szymanowska Władysława, Witkowska Helena i dr Wróblewska Ewelina. Do komisyi rewizyjnej wybrani: dr Oberlaender, Ponikiewski Maryan, Róg Anastazy, prof. dr Wasung Władysław, Woszczyński Zbigniew.

Na tem obrady zakończono.

Z teatru ludowego.

(„Berek Joselowicz“, dramat historyczny w 5 aktach wierszem Zenona Parviego.)

W sprawozdaniu, zamieszczonem we wczorajszem rannem wydaniu dziennika, stwierdziliśmy tylko pokrótce pełny sukces, jaki autor „Berka Joselowicza“ odniósł podczas przedstawienia premierowego tego utworu w teatrze ludowym. Wczorajsze, niedzielne przedstawienie utrwaliło ten sukces i zapewniło sztuce powodzenie na czas dłuższy, co, ze względu na obrazowość, tło historyczne i tendencyę utworu, powitać należy z zadowoleniem.

Obrazowość jest żywa i pełna plastyki scenicznej, tło historyczne wierne, podług źródeł, z których, zdaje się, najważniejszem było dla autora dzieło ś. p. ks. Wacława Nowakowskiego: „Warszawa w r. 1794“, wreszcie tendencya: polskość żydów i ich czynny udział w wypadkach ówczesnych, skłonić powinny do zastanowienia dzisiejsze pokolenie żydów.

W utworze swoim autor po raz pierwszy wprowadził w literaturę dramatyczną bohaterską postać pułkownika żydowskiego oddziału pod znakiem Kościuszki, Berka Joselowicza, którego setną rocznicę zgonu na polu bitwy pod Kockiem czczono uroczyście w roku bieżącym w całym kraju. Również po raz pierwszy kazał autor żyć na scenie ks. Adamowi Ponińskiemu, generałowi Kościuszkowskiemu i problematyczną do niedawna kwestyę, czy pod Maciejowicami Kościuszkę zdradził on świadomie i celowo, rozstrzygnął autor w sposób drastyczny na niekorzyść Ponińskiego, przedstawiając go jako pospolitego jurgieltnika Moskwy.

Sztuka, ożywiona jest wątkiem romantycznym. afer ą miłosną, jaka rozgrywa się między Ponińskim, żydówką Ruchlą i jej narzeczonym oficerem kawaleryi polskiej, Józefem Joselowiczem, synem Berka, a kończy się katastrofą na polach Maciejowic. Klęska ta, jedna z najboleśniejszych dla uczuć narodowych, nie razi jednak w sztuce dyssonansem, gdyż znalazła na deskach sceny w utworze Parviego, szczęśliwe literackie zakończenie, w postaci symbolicznego niejako wieśniaka, każącego w pracy nad ziemią szukać wybawienia i w postaci Kościuszki, który wniesiony jeńcem, pod strażą Fersena na pobojowisko, gdy jeden z otoczenia, na widok rannego wodza wyrzeka owe legendowe: „Finis Poloniae“, głosi z natchnieniem:

Przebóg! czy dobrze słyszałem?
Ktoś wyrzekł: „Finis Poloniae“?
Nad losem Polski ktoś biada,
Nigdy ja tych słów nie rzekłem,
Choć czucie we mnie zagasło,
Wszak wiary mej jam dowiódł w czynie.
Narodzie, więzy rwij! mojo hasło,
A odzew niech głosi: nie zginie!

Mimo znacznych skreśleń przez reżyseryę, która musiała się liczyć z trudnościami wystawy i surowego ołówka oficyalnej cenzury, sztuka obfituje w wiele scen silnych, do jakich n. p. należy przegląd żołnierzy na Mokotowie przez Kościuszkę, wróżby Ruchli nad losem Polski, i przekleństwo przez Berka, rzucone na Ponińskiego.

Przedstawienie na ogół szło bardzo dobrze, usterki scen zbiorowych (sztuka pisana była w nadziei przedstawienia na scenie wielkiej), kryte były grą poszczególnych artystów, z których kilku dało prawdziwy popis. Do tych, poza dyr. E. Rygierem, który wystąpił w dwóch epizodycznych rolach, (Madaliński, w akcie drugim i parobek w piątym) stworzyli prawdziwie artystyczne kreacye p. Belke (Berek), Szkudelski (Józef Joselowicz), Jarniński (Kościuszko), Szarkowski (ks. Poniński), Turski (Kiliński) i Poleński, pełen pomysłowości, wyborny, we wciąż zmienianej charakterystyce, oficer Pałkin. Jedyną w tej sztuce kobiecą rolę, żydowskiej dziewczyny Ruchli, objęła p. Grabowska, po raz niepierwszy dając się poznać jako wysoce uzdolniona, pełna temperamentu i inteligencyi artysta.

Na obu przedstawieniach teatr był wypełniony. *Es.*

Kronika.

Kraków, 13 grudnia.

Z Zarządu T. S. L. piszą nam: Na „Dar Grunwaldzki“ złożyli inżynierowie budowy i konserwacyi kolei państwowej w Krakowie sumę 500 kor. z okazyi pożegnania ustępującego szefa inż. Walentego Adamskiego. Sumę tę, ulokowaną na książeczkę Pow. Kasy Oszczęd. złożył p. inż. Adamski w biurze Zarządu głównego, który wyraża mu serdeczne podziękowanie za uznanie i życzliczność dla potrzeb T. S. L.

Pożegnanie st. inżyniera Adamskiego. Inżynierowie oddziału budowy i konserwacyi krakowskiej dyrekcyi kolejowej, chcąc dać wyraz uznania zasług ustępującego po 39 latniej zawodowej pracy swego szefa, starszego inspektora Walentego Adamskiego wręczyli mu przy pożegnaniu zebraną kwotę 500 koron z prośbą przeznaczenia jej na cel, jaki uzna za wskazany. Kwotę tę przeznaczył ustępujący na rzecz T. S. L. Podurzędnicy zaś i służba tego oddziału, pragnąc zaznaczyć wysoką cześć i prawdziwe przywiązanie do osoby swego szefa założyli fundusz pożyczkowy, z którego odsetki mają służyć jako zapomogi dla wzorowo się prowadzących i ubogich synów tych funkcyonaryuszów. Fundusz ten zasilany będzie składkami przez lat 3 i nosić będzie nazwę: „Funduszu Walentego Adamskiego“, którego tenże zostaje protektorem.

Z Resursy urzędniczej. Wczoraj wieczór odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Resursy urzędniczej, poświęcone wyłącznie sprawie zmiany statutu Towarzystwa. Udział w obradach był niezwykle liczny, bo sięgający liczby 300 członków. Obradom zgromadzenia przewodniczył prezes Towarzystwa p. Grodyński, dyrektor magistratu. Referat, przedstawiający projekt zmiany statutu Towarzystwa, przedłożył zgromadzeniu dr Weiner. Projektowane przez wydział zmiany statutu zostały przez zgromadzenie przyjęte i uchwalone. Zmiany te dotyczą składu Towarzystwa i reorganizacyi wydziału. Uchwalony projekt statutu znosi kategoryę członków nadzwyczajnych, określoną w § 6 dawnego statutu, który po zmianie brzmi: „Członkami zwyczajnymi Resursy urzędniczej mogą być czynni i emerytowani urzędnicy rządowi i autonomiczni, oraz instytucyj publicznych i prywatnych, jakoteż każdy inny obywatel nieskazitelnego charakteru, zajmujący odpowiednie i samoistne stanowisko społeczne, tudzież wdowy po urzędnikach i członkach Resursy bez względu na miejsce zamieszkania“.

Druga zasadnicza zmiana dotyczy składu wydziału Towarzystwa. W myśl projektu nowego statutu, wydział Resursy powiększony zostaje z liczby 15 członków do 50, tak że razem z prezydyum Towarzystwa liczyłby 23 członków.

Z Besedy czeskiej w Krakowie. W sobotę wieczór odbyła się w salach klubu pocztowego przy nader licznym udziale zamieszkałych w naszem mieście Czechów, uroczystość św. Mikołaja, na którą przybył również znaczny zastęp zaproszonych gości polskich, przeważnie członków Polskiego stronnictwa ludowego, oraz przedstawicieli młodzieży ludowej, grupującej się w „Czytelni akademickiej“. Po produkcyach muzykalno-wokalnych, przeplatanych monologami, wkroczył o godzinie 12 w nocy, w otoczeniu aniołów, „św. Mikołaj“, który obdarował obecnych różnemi podarkami. Ochocza zabawa przeciągnęła się do późnej godziny. W międzyczasie zebrali się uczestnicy w bocznej sali, gdzie wygłoszono szereg przemówień na temat braterstwa czesko-polskiego.

Między innymi przemawiał przybyły do Krakowa redaktor organu czeskich agraryuszy „Venkov“ dr Karol Meczirz. Zebrani wysłali również telegram z wyrazami sympatyi i solidarności na ręce prezesa Unii słowiańskiej posła dra Udržala. Cała uroczystość miała charakter nadzwyczaj sympatyczny i serdeczny.

Wiadomości osobiste. P. Feliks Nowowiejski, dyrektor Towarzystwa muzycznego, wyjechał na dwutygodniowy pobyt do Amsterdamu, gdzie będzie dyrygował swojem oratoryum „Quo vadis“.

Namiestnik Bobrzyński odjechał wczoraj po południu z Krakowa do Lwowa.

Z teatru miejskiego. Jutro grane będzie arcydzieło komedyi greckiej: „Gromiwoja“.

W „Mizantropie“ Moliera grają pp.: Solska, Arkawinówna, Łomska, Weyhert, Mielnicki, Jednowski, Stanisławski, Jarszewski, Rydzewski, Żelawski, Lechowski. W jednoaktowej komedyi Moliera „Małżeństwo z musu“ ważniejsze role grają pp.: Sulima, Siemaszko, M. Węgrzyn, Stępowski, Kosiński, Szymborski, Różycki i Brandt, Janiczówna i Nowakowska.

Teatr ludowy. Dziś i we środę „Berek Joselowicz“ Zenona Parviego. We wtorek wznowioną będzie opera „Verbum nobile“ Moniuszki, staraniem szkoły śpiewu dyr. Barabasza. Codziennie odbywają się próby z „Dzwonów w Corneville“ z muzyką R. Planqueta, która ukaże się w piątek po raz pierwszy. We czwartek benefis sympatycznego reżysera sceny ludowej p. Turskiego. W wieczorze bierze udział cały personel teatralny.

Telefon. Ministerstwo handlu zarządza, że jedna rozmowa telefoniczna abonentów stacyj towarzyskich z miejscowościami w Prusach, może trwać tylko trzy minuty.

Napad z nożem w ręku. Wczoraj wieczór na na ulicy Lubicz w podkopie pod mostem kolejowym, na przechodniów spieszących tą ulicą, rzucał się z nożem w ręku, jakiś mężczyzna. Kilka osób, które nie zdążyły uciec, odniosły dotkliwe skaleczenia; napastnika w końcu ubezwładniła i aresztowała policya. Jest to niejaki Kazimierz Wójcik, 33 lat liczący stelmach, który podniecіwszy się alkoholem wpadł widocznie w pijacki szał, godząc na ludzi nożem. Wójcik odstawiony zostanie po śledztwie do sądu karnego.

Z licznych rannych, których opatrzyło Towarzystwo ratunkowe, najcięższe obrażenia odnieśli na głowie, rękach i nogach: Jan Nowak, tapicer, Józef Szczecina i Franciszek Żmuda, krawiec.

Brutalny napad. Wczorajszy dzień obfitował w liczne ekscesy uliczne, bójki i gwałty, z których kilka przybrało nader brutalny i gwałtowny charakter. Między innemi na ulicy Poniatowskiego, popołudniu, na przechodzącą tą ulicą 14-letnią służącą Katarzynę Kw. napadło trzech mężczyzn, którzy zaciągnąwszy dziewczynę do pustego nowobudowanego domu, dopuścili się na niej ohydnego gwałtu. Naturalnie, mimo krzyku biednej ofiary, nie zjawiła się znikąd pomoc policyi, która widocznie starannie unika patrolowania w tej okolicy.

Najechana przez tramwaj. Wczoraj o godzinie pół do 4 po południu zaszedł w ulicy Grodzkiej, naprzeciw handlu p. Suskiego wypadek tramwajowy, który omal nie zakończył się katastrofą. Na przechodzącą ulicą nieznaną kobietę w wieku lat 60, najechał wóz tramwajowy nr 26. Nieszczęśliwa kobieta, uderzona mimo zahamowania wozu, ze znaczną siłą runęła na bruk bez przytomności. Zawezwano na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe, które stwierdziło u kontuzyonowanej szereg ran na rękach i nogach, oraz objawy niezwykle silnego wstrząsu nerwowego. Po przewiezieniu kobiety na stacyę ratunkową, opatrzono jej rany, wszelkie jednak zabiegi, aby przywrócić jej przytomność, były bez skutku. W stanie niezwykle groźnym, przewieziono bezprzytomną do szpitala św. Łazarza.

Nagły zgon. Dzisiaj o godz. 7 rano zmarł nagle na placu Wolnica robotnik Paweł Jewuła. — Zwłoki zmarłego zabrano do zakładu medycyny sądowej, gdzie odbędzie się sekcya, celem stwierdzenia przyczyny śmierci.

Kradzież. Za kradzież roweru, na szkodę jednego ze służących dra M. aresztowano wczoraj 20-letniego robotnika Wojciecha Ż.

Fałszywy alarm pożarowy. Dzisiaj rano zaalarmowano straż pożarną, że pali się w fabryce masarskiej p. Bialika przy ulicy Floryańskiej. Straż przybywszy na miejsce, stwierdziła, że alarm był fałszywy, gdyż wydobywający się dym i sadze na zewnątrz dachu nie pochodziły wcale od pożaru.

Z kraju.

Nowi członkowie Izby panów. Czytamy w „Gazecie Narodowej“. Donoszą, jakoby z Polaków przy najbliższych nominacyach nowych członków izby panów mieli zostać zamianowani: b. minister skarbu dr Witold Korytowski, b. poseł do rady państwa Adam hr. Gołuchowski i profesor uniwersytetu lwowskiego Tadeusz Wojciechowski.

Tarnów, 12 grudnia. (Sejmik relacyjny). Dr Battaglia zwołał na dziś sejmik relacyjny w naszem mieście do sali „Sokoła“. Zagaił burmistrz dr Tertil, poczem zgromadzeni wybrali przewodniczącym p. Lindego (nar. dem.), zastępcami przewod. prof. Wojciechowskiego (Pol. Tow. dem.) i dra Simchego (soc. dem.). Z kolei poseł Battaglia składał sprawozdanie poselskie i wykazywał potrzebę istnienia parlamentu. W drugiej połowie swego przemówienia poseł, przeczuwając opozycyę na sali, starał się odpowiedzieć z góry na niektóre zarzuty, wykazując że większość oponentów jest zazdrośnie usposobioną przeciw niemu.

Po przemówieniu p. Bujnowskiego, dr Schützer starał się zedrzeć laury z głowy p. Battaglii, zarzucając „agentowi polskiego przemysłu“, iż on i Koło polskie prowadzi politykę pruską. Popierając Niemców robi się politykę nienarodową. Przeszedłszy do polityki wszechpolskiej, mowca dosadnie ją charakteryzuje jako politykę hypnotyzowania i symulacyi. Wkońcu mowca robi posłowi zarzuty osobistej natury i interpeluje go co do artykułu zamieszczonego w „Gazecie powszechnej“ w sprawie remuneracyj z tow. „Austria“.

P. Battaglia odpowiadał szczegółowo. Polityka Koła pol. jest antypruska, a politykę tę obecnie sami nawet Słowianie pochwalają. Na osobiste zarzuty odpowiada mowca tem, że artykuły dziennikarskie pisane o nim nie mają żadnej podstawy.

Ponieważ do głosu zapisało się wielu mowców, a pora była spóźniona, przeto zgromadzeni uchwalili wniosek p. Landaua, aby wybrać mowców generalnych. Dr Schützer przemawiał contra, prof. Wierzbicki pro. Ten ostatni przy końcu przemówienia postawił wniosek wyrażający votum zaufania posłowi Battaglii i Kołu polskiemu. Za wnioskiem prof. Wierzbickiego oświadczyła się połowa zgromadzonych, podczas gdy przeciwnicy p. posła przyjęli go okrzykami „hańba“ i gwizdaniem.

Dzisiejszy sejmik relacyjny powinien p. Battagli otworzyć oczy, iż przy następnych wyborach będzie miał bardzo ciężką robotę, o skutku co najmniej wątpliwym.

Bobowa, 10 grudnia. (Wieczorek Słowackiego). Dnia 8 b., m. staraniem miejscowego nauczycielstwa, w pięknie udekorowanej sali, odbył się wieczorek ku uczczeniu pamięci Juliusza Słowackiego. W skład programu, poprzedzonego okolicznościowym odczytem p. St. Robaka, weszły śpiewy i deklamacye dziatwy szkolnej, urozmaicone odegraniem kilku utworów muzycznych przez tutejszą orkiestrę nauczycielską, pod batutą p. J. Kuca. Na dalszy program złożyły się dwa obrazki sceniczne: „Wet za wet“ i „Powrót taty“, odegrane przez dziatwę szkolną. Licznie zgromadzona publiczność z entuzyazmem oklaskiwała piękne produkcye dziatwy szkolnej, których wykonaniem zajęły się gorliwie nauczycielki pp. L. Magierzanka i Gajewska.

Pożar na stacyi. Z Drohobycza donoszą: W sobotę wieczorem zapaliła się na stacyi kolejowej szopa, służąca za magazyn wózków, t. zw. „drezyn“, smarów i t. p. utensyliów kolejowych. Pożar rósł szybko. Kłęby dymu i płomieni przelatywały przez tor dojazdowy do dworca. Z pierwszym ratunkiem pospieszyła służba kolejowa. Wytoczono sikawki, podjechały lokomotywy, z których wodą zalewano ogień. W pół godziny po wybuchu pożaru zjawiła się drohobycka straż pożarna, wezwana dzwonem alarmowym. Na głos dzwonu powstał w mieście popłoch. Tłumy spieszyły na dworzec. O godz. 9 m. 30 pożar był prawie ugaszony. Przyczyna pożaru nieznana. Przypuszczają, że pożar powstał wskutek nieostrożności kogoś ze służby kolejowej, która gromadziła się w tej szopie na odpoczynek lub celem zagrzania się.

Napad na szkołę. Piszą nam z Tarnopola: Dnia 4 b. m. dokonali siczownicy we wsi Kurowce w powiecie tarnopolskim dzikiego napadu na budynek szkolny. Połamali ramy w oknach, wybili okna, uszkodzili drzwi i ściany. Kierownik szkoły Maryan Lisowski zamknął się w domu, ale widząc groźne niebezpieczeństwo, uciekł. Przyczyną napadu był niepomyślny dla Rusinów wynik wyborów do Rady szkolnej miejscowej. Rusini nie chcieli dopuścić do wyboru na przewodniczącego p. Józefa Jurystowskiego, właściciela dóbr Kurowce, Polaka. Najzacieklej agitował przeciw niemu niejaki Jłysta, radykał z pod znaku posła Dumki. Chłopi podejrzywali, że Lisowski poszachrował coś przy wyborach, postanowili się przedewszystkiem na nim zemścić i dlatego napadli na szkołę. Nauczyciel już kilka razy był w rozmaity sposób zaczepiany i dlatego prosił żandarmeryę o pomoc; niestety władze bagatelizują sobie roznamiętnienie włościan.

Dla charakterystyki tej sprawy dodać należy, że ongi w Kurowcach było kilkaset dusz polskich. Z biegiem lat zostało ich około 16, reszta uległa zrutenizowaniu. W 1790 było w tej wsi rzym. katolików jeszcze 130.

Oszustwa kolejowe. Odnośnie do artykułu pod powyższym tytułem w Nr. 553 naszego dziennika p. Edward Graf (mylnie podano Braf) banmistrz w Sieniawie pod Nowym Targiem, prosi nas o zaznaczenie, że zarzuty, przeciw niemu podniesione są zupełnie nieprawdziwe. Nadmieniamy, że artykuł ten powtórzony był z „Kuryera Lwowskiego“ z zacytowaniem źródła.

Ze świata.

Protest przeciw wyodrębnieniu Chełmszczyzny, jak dzienniki warszawskie donoszą, podpisało 45 000 osób. Protest ten z motywami otrzymało w tych dniach Koło polskie w Dumie państwowej w Petersburgu. Powinien to być jeden z poważnych argumentów w sprawie chełmskiej.

Z Warszawy. (Wyrok w sprawie tajnej drukarni. Napad na policyantów). W sobotę zapadł wyrok w sprawie należenia do PPS., powstałej wskutek rewizyi przy ul. Foksal. Na roboty ciężkie skazano: Feliksa Turowicza na 5 lat, Czesława Zakrzewskiego i Cezarynę Kozakiewiczównę na 4 lata. Na osiedlenie: Stanisława Kowalskiego, Romana Rogozińskiego i Stanisława Nowosińskiego. Uniewinniono: Annę Rodziewiczównę i Mieczysława Kęsickiego.

Jednocześnie sąd postanowił zwrócić się z prośbą na imię generał-gubernatora warszawskiego o złagodzenie kary Kozakiewiczównie, Kowalskiemu, Nowosińskiemu i Rogozińskiemu.

Wczorajszej nocy około godz. 11, przechodzący ulicą Radzymińską dwaj policyanci, spotkali kilku ludzi, o dość podejrzanym wyglądzie. Policyanci wezwali ich do zatrzymania się lecz ci w odpowiedzi dali szereg strzałów z brauningów. Stójkowy Antoni Olszewski został raniony śmiertelnie w głowę, drugi zaś Stanisław Gontarczyk odniósł rany postrzałowe w ręce i nogi. Sprawcy zaczęli po napadzie uciekać i mimo podjętej przez okoliczne posterunki policyjne pogoni, zdołali zniknąć wśród ciemnych zaułków.

Wskutek tego napadu władze policyjne zarządziły nocy dzisiejszej obławę, w okolicach ul. Radzymińskiej na Szmulowiźnie.

Napad ten pozostaje podobno w pewnym związku z dokonanem przez wspomnianych policyantów aresztowaniem jakiegoś człowieka.

Morderstwo w Warszawie. W piątek wieczorem dokonano w Warszawie tajemniczego morderstwa na osobie zamożnej wdowy Franciszki Waśkiewiczowej. Zbrodnia, popełniona wśród tajemniczych okoliczności, przedstawia się w następujący sposób:

Franciszka Waśkiewiczowa 35-letnia przystojna wdowa po drukarzu, podjęła w piątek z banku znaczniejszą kwotę celem dokonania pewnych wypłat. Z pieniądzmi temi powróciła do domu około godz. 7 wieczorem i od tego czasu nikt jej już nie widział wychodzącej z domu. Gdy do soboty popołudnia nie zjawiła się u siostry swej, u której się stołowała, ta zaniepokojona tym niezwykłym faktem, udała się do mieszkania Waśkiewiczowej. Zastawszy drzwi zamknięte, zażądała otwarcia mieszkania przez policyę.

Oczom przybyłych przedstawicieli władz przedstawił się okropny widok.

W pokoju pod stołem leżały w zakrzepłej kałuży krwi ostygłe już zwłoki Franciszki Waśkiewiczowej. Na szyi nieszczęśliwej w kierunku od prawego ucha do krtani widniała straszliwa, głęboka rana, zadana ostrym nożem i to w sposób krajany.

Nieszczęśliwa poza tem miała na sobie ślady stoczonej rozpaczliwej walki, jak rozerwana w kilku miejscach suknia oraz zdrapania rąk. Zbrodniarz gdyż nie ulega wątpliwości, iż Waśkiewiczowa padła ofiarą mordu, nie zostawił po sobie żadnych śladów.

W mieszkaniu panował względnie porządek i nie znaleziono w niem nic coby mogło posłużyć za dowód. Zbrodniarz, którym musiał być przypuszczalnie człowiek dobrze powiadomiony o sprawach W., wśliznął się zapewne do mieszkania i dokonał dzieła mordu wtedy, gdy Waśkiewiczowa wróciła do domu. Po dokonaniu zbrodni zamknąwszy drzwi na klucz, który zapewne gdzieś porzucił, niepostrzeżony wyszedł.

Z kosztowności zbrodniarz nic nie tknął, w szufladce toaletki bowiem znaleziono złoty zegarek z takimże łańcuszkiem, broszkę wysadzaną brylantami, kolczyki brylantowe i pierścionki. Natomiast brak było całej sumy podniesionej przez Waśkiewiczową z banku.

Zwłoki nieszczęśliwej pozostawiono na wniosek sędziego śledczego na miejscu.

Z Lublina. (Szkoły cerkiewne. — Zapis dobroczynny.)

— Ministeryum oświaty, przystępując do opracowania sieci szkolnej, wobec projektowanego ustanowienia nauczania powszechnego, miało zamiar do sieci ministeryalnej włączyć szkoły cerkiewne prawosławne w gub. lubelskiej i siedleckiej, których liczba wynosi około 200. Przeciwko temu wystąpił synod prawosławny, który opracowuje projekt własnej sieci szkół cerkiewnych, nie mających żadnego związku ze szkołami ministeryalnemi.

— 50.000 rubli na cele dobroczynne zapisała zmarła w Lublinie ś. p. Ludwika Kuryłowiczowa.

Z Łodzi. (Pożar fabryki. — Ucieczka więźniów).

— W sobotę wieczór spłonęła tu wielka fabryka trykotaży Stanisława Rajchera przy ulicy Długiej. Spalił się doszczętnie gmach trzypiętrowy, szerokości 12 okien, oraz duży zapas towarów, wartości 150 tysięcy rubli. Kiku strażaków zostało lekko ranionych.

Dwustu pięćdziesięciu robotników pozostanie bez pracy.

— O godzinie 11 w nocy, w więzieniu głównem przy ulicy Milscha nr 45, dwóch ważnych więźniów wydostało się z celi. — Więźniowie ci naprzód dostali się do kancelaryi więziennej, skąd zabrali 5 browningów i ubrania cywilne, w które się przebrali, a następnie stoczyli walkę ze strażnikami, którym również zabrali browningi, potem, grożąc niemi żołnierzowi na odwachu, wyrwali mu karabin i ułatwili sobie w ten sposób ucieczkę.

Jeden z szyldwachów strzelił i zranił jednego ze zbiegów, Krawczyka, w rękę, mimo to jednak obaj więźniowie uciekli w stronę szosy Rokicińskiej.

Zbiegowie ci nazywają się: Roman Radke i Józef Krawczyk. Pierwszy był robotnikiem fabryki Rosenblatta, gdzie w swoim czasie znaleziono skład broni. Krawczyk zaś jest byłym agentem „ochrany“.

Żandarmerya i policya rozpoczęły około północy poszukiwania zbiegów w całem mieście.

Walka o Rydzynę. Dnia 29 b. m. toczyć się będzie proces, wytoczony przez hrabiów Tomasza i Władysława Potockich, o unieważnienie sprzedaży Rydzyny. Proces ten, w którym skarżących reprezentuje znany adwokat dr Trąmpczyński z Poznania, opiera się na nowych dokumentach. Później ma być roztrząsana skarga Stanisława hr. Potockiego (małoletniego syna hr. Augusta z Moskorzewia), dopominająca się przyznania mu praw agnackich i wzięcia udziału w radzie familijnej, która bez formalnej konwokacyi interesowanych we wrześniu 1908 r. samowolnie postanowiła znieść ordynacyę.

Widoki wytoczonych spraw są podobno bardzo poważne. Cała ta akcya, mająca na celu uratowanie w całości ordynacyi rydzyńskiej, jest wprost przeciwna wszelkim prywatnym układom dalszych agnatów hrabiów Wodzickiego i Henryka Potockiego i póki nie będzie w trzech instancyach rozstrzygnięta, tem samem zatrzymuje tak wypłatę obiecanego przez rząd pruski wynagrodzenia, jak i przejście ordynacyi na rzecz kolonizacyi niemieckiej.

Proces Kwileckich. W procesie o młodego ordynata hr. Kwileckiego z Wróblewa nowe toczyły się rozprawy przed sądem cywilnym w Poznaniu, i to w obecności rzekomej jego matki Cecylii Majerowej. Podczas rozpraw tych jeden z adwokatów wygłosił dziewięciogodzinną mowę. Mimo to proces znów został odroczony.

Zgon Gustawa Szmidta. W Mińsku zmarł osławiony ze swej nienawiści do Polaków Gustaw Szmidt, były poseł do Dumy z Mińska, sądzony za zdradę stanu. Wybór jego, jak wiadomo, sam rząd zmuszony był unieważnić.

Proces przeciw 360 księżom i biskupowi. Wymownym przykładem poszanowania ustawy tolerancyjnej w Rosyi jest fakt następujący:

W gubernii kowieńskiej z polecenia ministeryum spraw wewnętrznych wytoczono procesy 360 księżom, a w ich liczbie i biskupowi dyecezyi żmudzkiej, o nie zastosowanie się do okólnika ministeryum z d. 31 sierpnia 1905 roku. Na mocy tego okólnika, przy każdem przejściu z prawosławia na katolicyzm należy brać pozwolenie od gubernatora. Miejscowe władze, które także nie stosowały się do tego okólnika, miały się starać, ażeby tych spraw nie wszczynano, ale ministeryum zażądało stanowczo wytoczenia procesów.

Dar dla konferencyi międzyparlamentarnej. Były minister Beernaert, który otrzymał połowę nagrody pokojowej Nobla, ofiarował ją międzyparlamentarnej konferencyi pokoju.

Dla wdowy po pisarzu. Senat miasta Hamburga uchwalił dla wdowy po znanym poecie i powieściopisarzu Liliencronie 10 tysięcy marek, jako dar honorowy.

Inwestycye kolejowe w Niemczech. Bawarska Izba posłów uchwaliła 35 milionów marek na sprawienie wagonów towarowych. Wedle umowy Bawarya po utworzeniu sieci kolei państwowych ma obowiązek sprawić do 1 kwietnia 1910 r. ogółem 10.500 wagonów kolejowych. W Austryi fabryki wagonów kolejowych wydalają robotników dla braku pracy, chociaż w budżecie są pozycye na zakupno nowych maszyn i wagonów. Ale Rada państwa nie może uchwalić budżetu, a bez tej uchwały rząd opędzać będzie tylko konieczne wydatki.

Proces o zamach w sądzie. W Lipsku zapadł wyrok w procesie przeciwko kupcowi Grosserowi, oskarżonemu o to, że podczas rozprawy w trybunale Rzeszy w Lipsku zastrzelił radcę kancelaryjnego Strassburga, a ciężko zranił radcę trybunału Rzeszy Meunoda. Oskarżony został skazany na 10 lat więzienia. Jako okoliczności łagodzące uznał sąd rozpaczliwe położenie i wielkie rozdrażnienie Grossera.

Zagrzebany lawiną. Jak donoszą z Lincu, właściciel folwarku Tomasz Kuer z Lappach, został w dolinie Mühlwald zasypany lawiną. Dopiero po 16 godzinnej pracy zdołał oddział ratunkowy wydobyć zwłoki z pod śniegu, który wznosił się na 12 metrów.

Znęcanie się nad rekrutami. Sąd wojenny w Düsseldorfie skazał na dwa, względnie cztery miesiące więzienia sześciu żołnierzy 16 pułku piechoty. Żołnierze ci znęcali się nad rekrutami, bijąc ich niemiłosiernie batem.

Proces profesorów przeciwko arcybiskupowi. Szereg profesorów uniwersytetu i szkół średnich wniósł przeciwko arcybiskupowi Paryża, ks. Amette skargę cywilną o odszkodowanie z tego powodu, że arcybiskóp podpisał ów list pasterski episkopatu francuskiego, w którym podręczniki, napisane przez tych profesorów, zostały napiętnowane jako niemoralne. Każdy ze skarżących żąda dla siebie odszkodowania w kwocie 10.000 franków. Prezydent sądu cywilnego uznał skargę za dopuszczalną prawnie i upoważnił powodów, ażeby wezwali arcybiskupa do stawienia się przed sądem w ciągu trzech dni. Imieniem powodów stanie przed sądem Vallé, radykalny senator i były minister spraw edliwości.

Tajemnicza zbrodnia w Paryżu. W małem pomieszkaniu przy ulicy Figuier w Paryżu znaleziono zwłoki mężczyzny, które już rozpoczęły się rozkładać. Pomieszkanie owo zostało wynajęte przez kobietę nazwiskiem Weinstein, która pochodzi z Rosyi, a z końcem września wyjechała nie zapłaciwszy czynszu. Gdy gospodarz po długiem czekaniu kazał drzwi wyłamać, chcąc jako odszkodowanie zająć meble, znalazł na łóżku zwłoki. Zmarły ma być Bułgarem i nazywał się Luszew Nedelsko, a był podobno kochankiem lokatorki. Weinsteinowa miała przy sobie całą rodzinę, a mianowicie matkę, szesnastoletnią bardzo ładną córkę i dwoje małych dzieci. Odwiedzali ją często jej rodacy. Prócz pomieszkania przy ulicy Figuier miała Weinsteinowa także drugie pomieszkanie na przedmieściu Saint-Antoine.

Burza na jeziorze Erie, nad którem leży Chicago, zrządziła olbrzymie szkody. Zginęło 59 osób, nie licząc ofiar kilku katastrof okrętowych.

Masowe morderstwa. Bogaty szynkarz w Marsylii, nazwiskiem Alexis Bouvier, którego majątek szacowano na 100.000 franków, zabił w szale alkoholicznym swoją matkę, żonę i czworo dzieci, poczem sobie życie odebrał. Bouvier, który był skąpy i usposobienia ponurego, miał spór z matką o błahą rzecz. Rzucił się na matkę, która już w

łóżku leżała i zabił ją kilku cięciami brzytwy. Oszalały zupełnie widokiem krwi, wpadł do sąsiedniego pokoju i tam poderżnął brzytwą gardła dwom swoim córeczkom, liczącym poniżej 10 lat życia. Następnie pobiegł na piętro i tam zarżnął dwóch synków. Żona szaleńca, która znajdowała się jeszcze w szynku, pospieszyła dzieciom na ratunek, ale padła przeszyta 4 kulami rewolwerowemi.

Równocześnie prawie w gminie Jully zdarzył się jeszcze brutalniejszy wypadek masowego morderstwa. U dzierżawcy folwarku Le Chateau, nazwiskiem Verrières, służyli dwaj młodzi parobcy szwajcarscy Jacquiard i Bieni. Parobcy wezwali wieczorem dzierżawcę do stajni pod pozorem, że bydlę zachorowało. Zaledwie Verrières przeszedł przez próg, strzelili do niego parobcy, a gdy runął na ziemię, dobili go pałkami. Żona dzierżawcy, która przybiegła do stajni, została w ten sam sposób zamordowana, równie jak trzeci parobek, który przybiegł mordowanej na pomoc. Wreszcie przybiegli dwaj młodsi parobcy, z których jeden zginął pod pałkami, drugi zaś został śmiertelnie zraniony. Wreszcie ostatniego świadka, służącą, zarżnęli mordercy nożem kuchennym. Mordercy chcieli obrabować dom, ale przeszkodzili im sąsiedzi, przed którymi obaj uciekli. Dążyli do Szwajcaryi, ale tuż nad granicą pochwycili ich żandarmi.

Zamach na generała Vérand. Sprawca zamachu na generała Vérand, w Paryżu, były urzędnik wojskowy z Algieru nazwiskiem Endelsi został przesłuchany przez sędziego śledczego. Endelsi, płacząc nieustannie, żalił się, że go lekceważono i pomijano przy awansie.

Wyrok na szpiega. Żołnierz jednego z francuskich pułków dragonów, Audran, został skazany na 3 miesiące więzienia za szpiegostwo na rzecz Niemiec. Audran chciał sprzedać agentom niemieckim niektóre dokumenty wojskowe.

Walka Cyganiewicza z Gotchem. Długo oczekiwana walka Cyganiewicza z Gotchem, szampionem amerykańskim, odbyła się wreszcie w Buffalo. Wprawdzie Gotch odkładał ciągle walkę, ale mimo to głosił, że Cyganiewicza położy. O walce podaje następujące szczegóły „Dziennik Chicagoski“: „Gotch zobowiązał się położyć Zbyszka dwa razy w przeciągu jednej godziny, tymczasem nie położył go ani razu. Gotch użył wszelkich możliwych chwytów, między innemi swego niezawodnego, a ostatecznego chwytu „toe hold“, ale wszystko bezowocnie. Cyganiewicz rozwinął tak szaloną siłę, że wszelkie wysiłki Gotcha rozbiły się o nią. Publiczność, która w liczbie zwyż 10.000 zapełniła widownię, była z początku oślepiona budową Gotcha. Amerykanie w swem zaślepieniu trzymali niebywałe zakłady przeciw Cyganiewiczowi, każdy z nich byłby przysiągł, że ten niezwyciężony Gotch musi pokonać Polaka. Tymczasem stało się inaczej. Po upływie jednogodzinnej walki, po wszelkich wysiłkach Gotcha, przyznano Cyganiewiczowi wygraną kwotę 5000 dolarów.

Skandal na dworze rumuńskim. Sekretarz ks. Ferdynanda, następcy tronu rumuńskiego, Burrin, zranił się ciężko, strzeliwszy do siebie w zamiarze samobójczym. Burrin sprzeniewierzył 120.000 franków, które mu wręczył ks. Ferdynand, celem wysłania do pewnej firmy w Strasburgu. Listy owej firmy, upominające się o zapłatę, a zwrócone do ks. Ferdynanda, eskamotował Burrin, a firmie odpisywał, że dług zostanie później zapłacony. Wreszcie firma zwróciła się do konsula niemieckiego w Bukareszcie, prosząc go o informacye co do stosunków majątkowych ks. Ferdynanda. Konsul pokazał ów list marszałkowi dworu księcia, generałowi Robescu. Zostało wdrożone śledztwo, a Burrin, nie czekając na jego wynik, uciekł ze swoją kochanką do Monachium, gdzie obecnie usiłował odebrać sobie życie.

Tragedya miłosna. Syn milionera i fabrykanta cygar, 19-letni Seybold, zastrzelił w Nowym Jorku 17-letnią Laurę Braddon, córkę znanego i szanowanego adwokata. Seybold zakochał się w Laurze, ale nie zyskał wzajemności, i z rozpaczy, czy zemsty, zastrzelił ubóstwianą. Gdyby nie szybka ucieczka, tłum byłby zlynczował Seybolda.

Katastrofa kolejowa. W pobliżu stacyi St. Paul we Francyi, wykoleił się pociąg, wiozący robotników. Dwaj konduktorzy zginęli, a 60 górników odniosło ciężkie rany.

Zmarli.

Dr Henryk Balabayder, b. asystent kliniki chorób wewnętrznych, lekarz Tow. walki z gruźlicą, w 35 r. życia umarł we Lwowie.

Dr Edward Krzyżanowski, zastępca marszałka Rady powiatowej w Buczaczu, jak z Wiednia donoszą, zmarł w tamtejszym szpitalu powszechnym.

Mianowania. Minister handlu zamianował członkami nieustającej komisyi dla wartości handlowych w zewnętrznym obrocie handlowym Emila Czeczowiczkę, jawnego wspólnika firmy „Pierwsza gal. mechaniczna przędzalnia bawełny Bracia Czeczowiczka“ w Andrychowie i właściciela dóbr Bernarda Jonasa we Lwowie.

Dyrekcya szkoły przemysłowej w Krakowie ogłasza konkurs na posadę asystenta konstrukcyj budowniczych od 1 stycznia 1910. Podania do Rady szkolnej krajowej przesłać należy na ręce dyrekcyi do 28 b. m.

Egzamin fizykacki zdali we Lwowie pp. Stefan Przybyłkiewicz, rodem z Tarnowa, i Władysław Pietraszko z Czecina.

Z kalendarza. W poniedziałek 13 grudnia: Łucyi, Otylii i Eugeniusza; we wtorek 14 grudnia: Izydora m. i Spiridyona b.; we środę 15 grudnia: Wiktora m. i Walerya.

Wschód słońca 14 grudnia o godz. 7 min. 33; zachód o godz. 3 m. 36 długość dnia 8 godzin 03 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 12 grudnia termometr doszedł od + 0·4 do 1·7 C.; barometr podnosił się.

Dnia 13 grudnia o godz. 7 rano stan barometru 751·7 mm., termometru — 1·4 C.; wiatr wschodnio-północno-wschodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

W poniedziałek: przedstawienie Koła akad. miłośników dramatu klasycznego.
We wtorek: „Gromiwoja“.
We środę: „Ostrożnie z listami“.
We czwartek: Przedstawienie operowe.
W piątek: „Sędziowie“ i „Szczęście Frania“.
W sobotę: „Mizantrop“ oraz „Małżeństwo z musu“, kom. w 1 akcie Moliera, przekł. T. Żeleńskiego.
W niedzielę po południu: „Kopciuszek“; wieczór: „Mizantrop“ i „Małżeństwo z musu“.
W poniedziałek: „Gromiwoja“.

Repertuar teatru ludowego.

W poniedziałek: „Berek Joselewicz“.
We wtorek: „Verbum nobile“ i „Pietro Caruso“.
We środę: „Berek Joselewicz“.
We czwartek: Przedstawienie składane na benefis S. Turskiego.
W piątek: „Dzwony z Corneville“
W sobotę: „Dzwony z Corneville“.
W niedzielę po południu: „Berek Joselewicz“; wieczór: „Dzwony z Corneville“.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

W poniedziałek: Dr Mieczysław Limanowski: O wnętrzu ziemi (wykład V.)
We wtorek: Tadeusz Pazdanowski: Literatura polska XVIII wieku (5 wykładów.)

Dział ekonomiczny.

Z „Związku handlowego Kółek rolniczych“. W sobotę wieczorem — jak to już donosiliśmy — odbyło się w sali posiedzeń krakowskiej Rady powiatowej przy licznym udziale członków, zwyczajne walne zgromadzenie „Związku handlowego Kółek rolniczych“ w Krakowie. Na porządku dziennym była sprawa zmiany statutu. Jak wiadomo istnieją u nas trzy Towarzystwa, zajmujące się sprawami rolnictwa krajowego. Mianowicie 1) Związek Kółek rolniczych“, obejmujący w swojej organizacyi przeważnie włościan; 2) C. k. Towarzystwo rolnicze w Krakowie, obejmujące wielką własność ziemską w zachodniej Galicyi 3) Towarzystwo gospodarcze we Lwowie, grupujące w sobie wschodnio-galicyjskich właścicieli ziemskich. Z ramienia „Związku Kółek rolniczych“ powstał w roku 1892 „Związek handlowy Kółek rolniczych“, rozwijający się z roku na rok coraz piękniej. Znacznie później z ramienia krakowskiego Tow. rolniczego utworzono w Wieliczce oddział handlowy, który z czasem przeniesiono do Krakowa i tu utworzono „Syndykat Tow. rolniczego“. Otóż obecnie po dłuższych wzajemnych pertraktacyach między „Związkiem handlowym Kółek rolniczych“, a „Syndykatem krakowskiego Tow. rolniczego“, przyszło do układu, mocą, którego syndykat rozwiązuje się, a członkowie jego przenoszą swoje udziały do „Związku handlowego Kółek rolniczych“. Z powodu konsolidacyi tych dwóch towarzystw, okazała się konieczność odpowiedniej zmiany statutu i firmy „Związku handlowego Kółek rolniczych“, co też sobotnie walne zgromadzenie w myśl postawionych wniosków głośnie uchwaliło. Siedzibą Towarzystwa będzie Kraków, a we Lwowie utrzymywany będzie równorzędny zakład filialny.

W dalszym ciągu obrad, nastąpiło sprawozdanie dyrekcyi Związku z czynności i zamknięcia rachunków za rok 1908-9, oraz sprawozdanie komisyi rewizyjnej, na której wniosek walne zhromadzenie udzieliło dyrekcyi absolutoryum. Na wniosek Rady nadzorczej, walne zgromadzenie uchwaliło z czystego zysku za rok 1908 9 przeznaczyć do funduszu rezerwowego 20.517 kor. 68 h.; 6 proc. dywidendy członkom od udziałów; na tantyemy dla dyrekcyi i renumeracye dla urzędników służby 15.511 kor. 10 h.; na fundusz emerytalny 20.000 koron. Z subwencyi udzielono między innemi Towarzystwu Kółek rolniczych, 7.500 koron do dyspozycyi zarządu głównego. O ofierze na Dar Grunwaldzki, wspomnieliśmy już w sobotę.

Kronika lwowska.

Lwów, 13 grudnia.

Nowa sokolnia we Lwowie. Na walnem zgromadzeniu członków „Sokoła IV“ (dla dzielnicy Łyczakowskiej), uchwalono wybudować sokolnię. Koszta obliczono na 170.000 koron.

Z teatru lwowskiego. Odegrano tutaj znany w Krakowie dramat Przybyszewskiego, p. t. „Gody życia“, przy wysprzedanej widowni. Główną rolę (Hanki) odtworzyła z wielką siłą artyzmu p. Siemaszkowa. Dostroili się też do jej gry inni artyści, zwłaszcza pp. Frączkowski (Wacław), Rasiński, Wiślański i pp. Trapszo oraz Dobrzańska. Ostatnia z nich wybija się na pierwszy plan wśród artystycznego zespołu sceny lwowskiej. Dramat wyreżyserował p. Gawalewicz. *k. kr.*

Repertoar teatru lwowskiego.

Wtorek: po południu: „Samotni“; wieczór: „Marta“.
Środa: „Gody życia“.
Czwartek: „Manewry jesienne“.

Choroba króla Leopolda.

(Telegramy „N. Reformy“ z dn. 13 grudnia).

Bruksela. Wiadomość **o pogorszeniu sie** stanu zdrowia króla **potwierdza się.** U łoża króla bawi książe Albert z żoną, prywatny sekretarz króla i prezydent gabinetu. Oczekują ks. Klementyny.

Bruksela. Stan zdrowia króla jest poważny, choć nie beznadziejny. Wczoraj popołudniu zebrała się Rada gabinetowa.

Bruksela. Wczoraj o godzinie pół do 8 wieczorem był stan króla zadowalającym, jednakże ostatniej nocy **nastąpiło pogorszenie.**— Pacyent zemdlał kilka razy. Lekarz przyboczny pozostał całą noc u łoża chorego. Dzisiaj zawezwano specyalistę. Według jednej wersyi, król cierpi na puchlinę wodną, według innej na cierpienie kiszek. — Brzuch pacyenta jest obrzmiały. Do tej chwili jest niepewnem, czy operacya będzie możliwą. Król leży w pawilonie zamku Laeken.

Bruksela. O godzinie 8 rano wydano następujący biuletyn: Bóle reumatyczne ustały. Król cierpi na niepokojącą chorobę brzuszną.

Stan beznadziejny.

Bruksela. Stan króla Leopolda jest beznadziejny. Polepszenie, o którem w ostatnich dniach mówiono, wywołano tylko sztucznie przy pomocy wstrzykiwań morfiny.

Do paraliżu rąk i nóg, przybyła puchlina wodna i ciężka choroba kiszek. Od wczoraj kiszki nie fukcyonują. Także czynność serca jest bardzo osłabioną, tak że lekarze **każdej chwili obawiają się katastrofy.**

Król, świadomy swego stanu, poczynił różne zarządzenia majątkowe na wypadek śmierci.

Następca tronu ks. Albert i szwagrowa króla ks. Flandryi, przybyli wczoraj do zamku.

Dziś o północy oświadczyli lekarze, że bezpośredniego niebezpieczeństwa niema.

Dziś zawezwano z Paryża dwóch specyalistów.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z d. 13 grudnia)

Wiedeń. Członek Izby panów Jan Harrach zmarł dziś w nocy.

W sprawie ustawy upełnomocniającej.

Praga. Czeskie partye mieszczańskie wywierają nacisk na agraryuszów, aby cofnęli swoje wnioski nagło przeciw handlowo-politycznej ustawie upełnomocniającej.

Dziś odbędzie się w Wiedniu posiedzenie klubu czeskich agraryuszów na którem powzięte być mają w tej sprawie definitywne uchwały.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Komisya budżetowa zbiera się we wtorek po południu o godzinie 5. — Na porządku obrad: kontyngent spirytusu i prowizoryum budżetowe.

Wiedeń. Na jutrzejszem posiedzeniu komisyi budżetowej mają ze strony czeskiej i słowieńskiej omawiać proces koalicyi serbsko-chorwackiej w Wiedniu.

Przestraszył ich.

Praga. „Narod. Listy“ donoszą z Wiednia: Podczas ostatniej mowy posła Kolessy w Izbie posłów, wszedł do sali prezydent ministrów bar. Bienerth z rulonem papieru w ręce. Bar. Bienerth wrócił prosto z Rady ministrów, która się odbyła w gmachu parlamentu. Wśród posłów powstało wielkie zaniepokojenie; wszyscy bowiem sądzili, że bar. Bienerth trzyma w ręce pismo cesarskie, rozwiązujące Radę państwa.

Nowi członkowie Izby panów.

Praga. Wedle otrzymanych tu wiadomości, przed zwołaniem Izby panów nastąpi mianowania 15 nowych jej członków, ponieważ wskutek zgonów liczba człoków Izby panów spadła niżej ustawowego minimum. Między innymi ma otrzymać parostwo austryackie także poeta styryjski Piotr Rosegger, wnioskodawca znanego funduszu Schulvereinu.

Sejm bukowiński.

Wiedeń. Marszałek krajowy br. Wassilko przybył tutaj i będzie dziś przyjęty przez cesarza. Baron Wassilko stara się o zwołanie Sejmu bukowińskiego na ośmiodniową sesyą w dniu 27 b. m. (A któż się stara o zwołanie Sejmu galicyjskiego. Przyp. Red.)

Sejm tyrolski.

Wiedeń. Sejm tyrolski ma zebrać się dnia 27 b. m. na trzydniową sesyę.

Rada gabinetowa.

Budapeszt. Wczoraj o godz. pół do 11 przed południem odbyła się w ministerstwie skarbu Rada gabinetowa, która trwała do godz. pół do 2 po południu. Brali w niej udział wszyscy ministrowie. Min. a latere hr. Zichy, który był w sobotę na posłuchaniu u cesarza, zdał sprawę z audyencyi. Na Radzie omawiano sytuacyę gabinetową i polecono dr Wekerlemu porozumieć się z prezydyum Izby, celem zwołania Izby.

Gabinet Zichy'ego.

Budapeszt. Partya Justha zapowiada obstrukcyę przeciw prowizoryum budżetowemu. Na liście mowców posłowie partyi Justha zapisali się już 485 razy do głosu.

Hr. Jan Zichy odstąpił od zamiaru utworzenia gabinetu prowizorycznego, jak twierdzą, wskutek wskazówek, otrzymanych z Belwederu. (arc. Franciszek Ferd.) w Wiedniu. Hr. Jan Zichy jest bowiem upatrzony na przyszłego definitywnego prezydenta gabinetu.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Posiedzenie Sejmu węgierskiego odbędzie się we czwartek. Prowizoryum budżetowe ma być wniesionem w sobotę.

Austryacki balon wojskowy.

Preszburg. Wojskowy balon sterowy „Parseval“, który wczoraj rano wzniósł się we Fischamet, przybył w południe w pobliże Preszburga i na wysokości 150 m., witany owacyjnie przez licznie zebraną publiczność, trzechkrotnie okrążył miasto. Z balonu wyrzucono węgierskie chorągiewki. Następnie balon powrócił do Fischament. Jeździe balonu towarzyszyli oficerowie oddziału aeronautycznego w automobilach.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 13 grudnia.

Antypolska polityka w Rosyi.

Wiedeń. „Korrespond. Herzog“ donosi z Petersburga, że Rada ministrów postanowiła jeszcze bardziej ograniczyć prawa Polaków w projektowanym dla gubernij północno zachodnich i Królestwa Polskiego samorządzie ziemskim i miejskim.

Zdemaskowanie Kaulbarsa.

Petersburg. Specyalna komisya, która miała zbadać zarzuty podniesione przez Kuropatkina przeciw Kaulbarsowi, obecnemu generał gubernatorowi Odessy, z czasów jego dowództwa korpusem w wojnie mandżurskiej, przyszła do wniosków tak bardzo obciążających Kaulbarsa, że będzie on usunięty ze stanowiska dowodzącego okręgiem wojennym odeskim.

Nowy gabinet włoski.

Rzym. Izba zbierze się wciągu bieżącego tygodnia. Sonnino przedłoży jej natychmiast program nowego rządu. Minister spraw zagranicznych Guicciardini będzie prowadził politykę zagraniczną Włoch w tym samym duchu co Tittoni.

Zwołanie parlamentu włoskiego.

Rzym. Parlament został zwołany na 18 b. m. dla wysłuchania deklaracyj nowego rządu.

Aresztowanie anarchistów.

Londyn. Z Buenos Aires donoszą o aresztowaniu tam 500 anarchistów.

Poseł Głąbiński o sytuacyi.

(Telefonem.)

Lwów, 13 grudnia.

W sali szkoły św. Antoniego odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prof. Balaszica i prof. Twardowskiego zgromadzenie obywatelskie, na którem poseł Głąbiński mówił o obecnem położeniu politycznem. W zgromadzeniu wzięło udział około 250 zaproszonych osób.

Pos. Głąbiński krytykował opozycyę w parlamencie, wychodząc z założenia, że należy dążyć do zmiany ustroju państwowego w duchu autonomiczno-federalistycznym.

Rządy w państwie powinny się oprzeć na wszystkich stronnictwach.

Następnie mowca stwierdził pogorszenie się sytuacyi z powodu sprawy traktatów handlowych.

Jakie stanowisko zajmie w tej sprawie Koło polskie, nie wiadomo, wobec tego, że Sejm nie dał aprobaty na zawarcie traktatów handlowych.

Koło polskie będzie się dalej trzymało drogi pośredniczącej, gdyż jest przeciwne § 14 i będzie się starać o wzmocnienie znaczenia Sejmu i jego uchwał.

Wreszcie omówił pos. Głąbiński w kilku słowach kwestyę ruską.

Zgromadzeni na wniosek r. m. Ihnatowicza uchwalili Głąbińskiemu votum zaufania.

Z procesu o zarzut zdrady stanu.

(Telefonem.)

Wiedeń, 15 grudnia.

Na sali rozpraw przeciw dr. Friedjungowi pojawił się pos. Supilo. Inni posłowie koalicyj serbsko-chorwackiej zerwali już z nim stosunki i wcale z nim nie rozmawiają.

Zastępca prawnych oskarżycieli dr Harpner oświadcza, że Supila już nie zastępuje.

Na zapytanie prezydenta Supilo odpowiada po chorwacku i kończy słowami: „Kto się śmieje na końcu, ten się śmieje najlepiej“.

W ciągu dalszej rozprawy zażądał obr. Benedikt wezwania na świadka emerytowanego marszałka polnego Tomicicza co do organizowania band, mających wtargnąć do Bośni i Hercegowiny.

Czy fałszywe?

Wiedeń, 13 grudnia.

Na zapytanie posła Massaryka odpowiedział serbski minister spraw zagranicznych Milovanowicz, że przedłożone w procesie dokumenta, odnoszące się do dyplomacyi i rządu serbskiego, są fałszywe.

Losy Supila.

Wiedeń. W kołach parlamentarnych obiega pogłoska, że istnieje zamiar unieważnienia mandatu posła Supilo do Sejmu chorwackiego, a to z powodu ostatnich zajść w procesie Friedjunga.

Hofrichter.

Wiedeń. Audytor Kunz postanowił poddać Hofrichtera badaniu psychiatrów. Badanie to potrwa 6 tygodni.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 13 grudnia.

Wybory do komisyj podatkowych. Dzisiaj w wydziale przemysłowym magistratu, odbywały się wybory do komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego z klasy I. Głosowało 220 wyborców. Do godziny 1 najwięcej głosów (180) otrzymał dr Rafał Landau na członka komisyi i Ksawery Mikucki na zastępcę i ci prawdopodobnie zostali wybrani. Komisyi przewodniczył z ramienia magistratu dr Michał Racławicki, członkami komisyi byli pp. D. Binzer, Wawrzyniec Bujański i Stanisław Rożnowski.

Z Dyrekcyi kolei państwowych. Ministerstwo kolejowe powierzyło obowiązki zastępcy dyrektora kolei państwowej w Krakowie, w oddziale technicznym, p. Zygmuntowi Jasińskiemu, st. inspektorowi i naczelnikowi oddziału budowy dyr. kolej. we Lwowie. Nowy zastępca dyrektora p. Jasiński obejmuje swe stanowisko w Krakowie w tych dniach.

Kanalizacya Wisły. Tutejsza ekspozytura budowy dróg wodnych skończyła już przegląd ofert na obwałowanie i skanalizowanie Wisły i odesłała referat w tej sprawie wraz z ofertami do Wiednia, gdzie w dniu 22 b. m. nastąpi rozstrzygnięcie ofert.

Sprawa Brzozowskiego. Jak się dowiadujemy, sąd partyjny w sprawie Stanisława Brzozowskiego, jaki miał się odbyć w dniu 18 grudnia w Krakowie, nie odbędzie się, gdyż Brzozowski napisał list do członków sądu, że z powodu choroby nie może przybyć do Krakowa.

Znaczna kradzież. Dziś o godzinie 11 przed południem popełniono znaczną kradzież. Wsiadającej do wozu tramwajowego p. Rozalii Hilfsteinowej, skradł w tłoku nieznany sprawca torebkę ręczną, która zawierała 17 koron i 4 złote brylantowe pierścionie wartości około 2000 koron. Gdy poszkodowana kradzież spostrzegła, sprawcy nie było już ani śladu.

Atak szału. W dniu dzisiejszym wezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Gołębią do domu pod l. 14, gdzie umysłowo chory 20-letni Andrzej Kierc, uległszy gwałtownemu atakowi szału umknął z mieszkania do piwnicy i tu nożem pokaleczył się w okropny sposób. Poranionego wyciągnięto z piwnicy i przeniesiono do sieni, gdzie zastało go pogotowie w olbrzymiej kałuży krwi. Miał on głęboką ranę na szyi w okolicy gardła, oraz szereg ran na obu rękach. Rany wywołały nadmierny krwotok, tak iż raniony kilkakrotnie mdlał. Po zatamowaniu krwotoku z ran, przewieziono chorego na stacyę ratunkową. Tu odzyskawszy przytomność począł rzucać się na nowo w szale i usiłował zedrzeć opatrunki. Po opatrzeniu, jako nader niebezpiecznego dla otoczenia, przewieziono Kierca na oddział chorób umysłowych szpitala św. Łazarza.

Samobójstwo oficera austryackiego. Z Nicei telegrafują:

Austryacki porucznik, Wilhelm Säbelbach, rzucił się w pobliżu miasta na tor kolejowy, po którym zdążał właśnie pociąg. Säbelbach zginął na miejscu. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Krwawe zajście. Z Budapesztu telegrafują: Koło godziny drugiej dziś w nocy, wracali dwaj kapitanowie w nieco nietrzeźwym stanie do domu. W drodze spotkali żołnierza piechoty, który nie salutował. Jeden z kapitanów dobył szabli i tak ciężko pokaleczył żołnierza, że w stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala. Kapitana dotąd nie ujęto, ani też sam się nie zgłosił.

Przypadek Blériota. Z Konstantynopola donoszą: Blériot wzniósł się wczoraj w obecności licznej publiczności na swoim aeroplanie, który jednak wicher rzucił o dom, przyczem aeroplan zupełnie się roztrzaskał, Blériot wyszedł bez szwanku.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 13 grudnia. (Giełda południowa.) Marki 117·91. Renta majowa 95·25. Renta koronowa węgierska 92·45. Akcye austr. zakl. kred. 671·—. Akcye węg. zakl. kred. 783·50. Akcye Anglobanku 314·50. Akcye Unionbanku 586·—. Akcye Bankvereinu 547·50. Akcye Länderbanku 503·50. Akcye kolei państwowych 714·25. Lombardy 124·—. Akcye fabryki broni 684·50. Akcye tytoniowe 0·—. Alpiny 731·25. Rima-Muranyi 683·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2623·—. Losy tureckie 222·—. Ruble 254·50.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 13 grudnia. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 210·50. Tow. dyskontowe 196·—.
Usposobienie: ciche.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 13 grudnia. Pszenica na kwiecień od 13·75 do 13·76; pszenica na maj od 13·59 do 13·60; pszenica na październik od 11·71 do 11·72; żyto na kwiecień od 9·86 do 9·87; żyto na październik od 8·83 do 8·84; owies na kwiecień 7·55 do 7·56; owies na październik od —·— do —·—: kukurydza na maj 6·64 do 6·65; rzepak na sierpień 13·30 do 13·40.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe, zimno.

Adwokat Młodzik
w Limanowej,
poszukuje **koncypienta.** 8065 1 7

Zdolna i biegła techniczka-dentystyczna - - -
poszukuje posady w miejscu lub na prowincyi zaraz. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **„Dentystka“.** 8034 1 3

Osoba mówiąca dobrze po polsku i niemiecku szuka jakiegokolwiek zajęcia w godzinach popołudniowych. **„Lina“** poste restante **Kraków.** 8051

Cukiernia
Z. Majewskiego Ski, Karmelicka 7.
poleca na święta
- strucle, torty i różne ciasta - -
Masa migdałowa, orzechowa i mak tarty. — W ostatnich dniach przedświątecznych wiele dobrych gotowych tortów i ciast. Zamówienia wykonuje punktualnie. 8036 1 3

Abbazia
„VILLA PEPPINA“
pensyonat polski, spokojny, miły i tani, z pięknym ogrodem, położonym bezpośrednio na morzem. — Stała opieka Dra Goeringa, Polaka. Kuchnia wyborowa, służba polska, pisma. — Poleca na sezon zimowy i wiosenny
Marya Polaska
8047 1 4 Abbazia, Villa Peppina.

WIKTOR BARABASZ
skład fortepianów, pianin i harmonium,
poleca 5561 273 0
najlepsze instrumenta firm krajowych.
Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

W jaki sposób mogę przyjemnie,
a zarazem pożytecznie spędzić
długie zimowe wieczory???????

Ucz się obcych języków w Instytucie Berlitza. Kraków, Floryańska 25.
6574 10 0

Centralne Biuro Spedycyjne W. Bujańskiego Nast.
Kraków, Hotel Drezdeński.
wysyła **szybko i tanio** pakunki **podróżne** oraz uskutecznia **spedycye wszelkiego rodzaju.** 8067 1 10

12-konny, używany, przewozowy
motor benzynowy
„Gnom“, w dobrym stanie, wraz z 48" **naprawioną, angielską młocarnią cepową Claytona & Shuttleworta,** lub też **każda** z tych maszyn osobno, **tanio do sprzedania.** — Zgłoszenia pod adresem firmy Clayton & Shuttleworth Ltd., Kraków, Kleparz l. 5. 8064 1 2

Poszukuje się lokaja
z dobremi świadectwami, do znaczniejszego domu. — Zgłosić się osobiście w okręg. urzędzie pośred. pracy w Krakowie, ul. Jabłonowskich 19. 8062 1 3

1500 butelek wina
francuskiego, reńskiego, węgierskiego i koniaku, jako likwidacya jednej ze znanych piwnic w Krakowie. wysprzedaje się codziennie
w Publicznej Hali Aukcyjnej
Rynek 16. 8063 1 3

Sklep
wiktualny, w doskonałym punkcie, istniejący kilka lat, z powodu choroby właściciela do sprzedania zaraz. Wiadomość: Floryańska 26, Pralnia narodowa. 8057 1 3

Drób tuczony! - - - Mięso I. jakości!
Po 5 kg., co dzień świeżo bite, czysto oskubane i wypaproszone b. piękne, tłuste, gęsi po 7 K, I jakości gęsi lub 3 do 4 tłustych kaczek lub kur za 6·50 K, cielęcinę lub wołowinę wprost z pod noża i polędwicę za 4 K, wysyła ku zupełnemu zadowoleniu **S. Bazyliński,** Podwołoczyska 87. 8060 1 10

Długoletni współpracownik firmy Józef
7904 2 3 Nowak otworzył
ZAKŁAD FRYZYERSKI
przy ulicy Gołębiej l. 2
pod firmą **Emil Hławka,** fryzyer.

Zajęciu biurowego
pod skromnemi warunkami poszukuje młody człowiek, władający poprawnie językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, piszący biegle i ładnie. Zgłoszenia pod **„Uczciwy“** poste restante **Pieszów.** 8055 1 3

Zawsze wyborna . . . .
. Herbata z Rączką .
. . . . z magazynu
. . . Juliusza Grossego . . .
w Krakowie. . . . .
6495 10 0 **Wszędzie do nabycia.**

6 obszernych, frontowych pokoi
na I piętrze, wraz z przynależnościami, jest w nowo odrestaurowanej willi przy ul. Stachowskiego 15, każdego czasu do wynajęcia. 7937 4 5

Do wynajęcia
od 1 kwietnia 1910 **dwa lokale** nadające się na **sklepy** lub **biura** w nowej kamienicy przy ulicy Szpitalnej, naprzeciw teatru miejskiego. Wiadomość w hotelu Pollera (u portyera). 7712 6 10

Prawdziwy miód pszczelny
(patokę), wysyła w 5 kg. blaszankach po 7 K, jak również **miód do picia** (dwójniak) za 5 kg. gąsior po 7 K opłatnie do każdej miejscowości Zarząd dóbr i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 7435 21 30

Świetny byt. — Uczymy darmo pończosznictwa kupujących maszyny. Zwierzyniec, Mickiewicza l. 19. — „B. Syrena“. Tamża tania sprzedaż wyrobów. 7479 11 20

KALOSZE
prawdziwe petersburskie
męskie para 6 koron - - - - -
- - - - damskie para 4 korony
poleca 6613 16 0
TEOFIL BĘKNER
Kraków, Długa 4.

Za darmo
wyszlemy śliczny i cenny prezent każdej pani z prowincyi, która sprzeda znajomym 30 nie ulegających psuciu przez kilka miesięcy i niezbędnych w każdem gospodarstwie, patent. zapalaczy do węgla lub drzewa w cenie 50 hal. sztuka. Chętne panie zechcą adresować: Kraków, fach pocztowy Nr 149. 6904 20 20

„Krakowianka i Warszawianka“
najlepsze czekolady, wyrobu
ADAMA PIASECKIEGO
w Krakowie 6340 59 0
ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Zastawione złoto, platynę, srebro, brylanty, i t. p. celem kupna — wykupuję dopłacając pełną wartość — — — 5611 60 90
M. Brenner, jubiler, ul. Mikołajska 8, I p.

Szlafroki męskie
kamizelki włóczkowe, kamasze, pończochy i czapki do polowania — polecają po nizkich — cenach —
Br. Bilewscy w Krakowie
obok kościoła N. P. Maryi.
7263 4 6

Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
„ „ „ położniczych.
„ „ „ tutek papierosowych.
„ sznurkową dla fryzyerów.
„ bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek prof. Dra Wł. Bylickiego ze Lwowa wyrabia 2785 86 0
Fabryka opatrunków chirurgicznych „VIS“
(Mra M. L. Dobrowolskiego)
w Podgórzu - Krakowie i we Lwowie Czarnieckiego 6.
Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.

200 koron
cena wywołania **ładnej karetki**, która sprzedaną będzie dnia 14 grudnia o godz. 11 rano 7972 3 3
w Publicznej Hali Licytacyjnej, Rynek główny 16.

Artystyczne — Stylowe
Nowo otworzony
Magazyn Jubilerski
Antoniego J. Heuberga
Kraków, ul. Floryańska 2
poleca:
Najgustowniejsze wyroby jubilerskie
Zegarki z pierwszorzędnych fabryk
Piękne wyroby srebrne
Skład fabryczny sreber „Chińskich“ 7803 4 4
Ceny najniższe. — Stosowne podarki na Gwiazdkę.
Wykwintne — wykonanie

Kapitalisty
z kwotą 25.000 do 30.000 koron poszukujemy bez pośrednictwa do poważnego przedsiębiorstwa handlowego z artykułem konsumcyjnym. Osobisty udział w pracy nie wykluczony. Zgłoszenia poważnych reflektantów tylko pisemnie przyjmie Administracya „Nowej Reformy“ pod A. B. 113. 7977 2 2

JULIUSZ MEINL
KRAKÓW
Rynek 30.
KAWA
HERBATA
KAKAO
CZEKOLADA
6931 12 12

Zakopane.
Piękny słoneczny pokój na piętrze, z werandą, ze ślicznym widokiem, z urządzeniem na jedną lub dwie osoby, **do wynajęcia** z utrzymaniem lub bez. Przecznica l. 5. 7926 4 0

Bona Niemka dobrze polecona, poszukuje posady przez Biuro nauczycielskie Matyldy Szremer, Kraków, Pijarska 5. 7762 3 3

Kto
się chce tanio ubrać według angielskiej pierwszorzędnej mody, zamawia ubranie u
GÓRKI, krawca
Kraków, Rynek gł. 34.
Na prowincyę wysyłam próbki, modele, sposób brania miary, oraz ceny ubrań. 8039 2 3

Grodzka 44.
Lokale sklepowe różnej wielkości. **Mieszkania** dla adwokata, lekarza lub na biuro, zaraz do wynajęcia.
Lodownia
ogromna, zaraz do wynajęcia.
Krakowska 7.
Różne mieszkania zaraz do wynajęcia. Również sklepy od 1 stycznia 1910. Wiadomość u właściciela, Zwierzyniecka 10. 7761 6 6

Milionowy patent
arytykułu codziennej potrzeby za bezcen do sprzedania chrześcijaninowi. Kraków, fach pocztowy Nr 149. 7730 7 10

„RIGO“ przeciw nagniotkom!
Pasta ta, wykonana **według recepty Laboratoryum chemicznego Dra Bolesława Drobnera w Krakowie,** usuwa bez boleści najzastarzalsze nagniotki po jednorazowem przyłożeniu **za 4 dni. — W razie nieodniesienia skutku płacę 100 K.** Pudełko (do usunięcia 8 nagniotków), za 1 K. —
Wszędzie do nabycia.
Na prowincyę wysyła się za zaliczką pudełko 1 K 60 h, 2 pudełka 2 K 60 h.
Skład główny 6805 17 25
KRAKÓW — ulica Krakowska l. 1.
Przed naśladownictwem ostrzega się.

Adwokat Kahane w Dąbrowie
poszukuje rutynowanego **pisarza,** piszącego biegle na maszynie i obznajomionego z manipulacyą kancelaryjną. Posada do objęcia natychmiast, względnie od 1 stycznia 1910 r. 7924 3 3

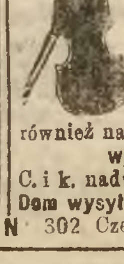
KSIĘGARNIA POLSKA
w Krakowie, ul. Floryańska 35.
poleca:
Gałęzowska. **Błysk słońca.** Pow. histor. z czasów Napoleona I. dla młodzieży z ilustr. kart. K 3·20, opr. K 4·— 7783 3 0
— **Po ciernistej drodze,** pow. histor. z powstania 1830 r. dla młodzieży z ilustr. kartonow. K 3·60, opr. K 4·80
— **Odwet,** pow. hist. na tle powstania w Krakowskiem, z ilustr. kart. K 3·20 opr. K 4·—
— **Wnuki,** pow. hist. na tle powstania styczniow. dla młodzieży, z ilustr. kart. K 3·20, opr. 4·—
Na przesyłkę należy dołączyć 50 halerzy.

Poszukuje się dozorczyni
do zajęcia fabrycznego. Posada zaraz do objęcia. Omówienie warunków: Szpitalna 17 II p. Tylko między 2—3 godz. 7907 5 7

Agenci i domokrążcy
potrzebni zaraz. Biuro „Syrena“ Zwierzyniec, Mickiewicza 19. 7649 4 4

Miód kuracyjny
(specyalność węgierska), z kwiatów akacyi, wysyła w 5 kg. puszkach, opłatnie za K 7 **Dr. Bajor,** pszczelarz **w Galgahéviz** (Węgry). 7841 3 0

Mięso!
Wysyłam co dzień świeżą, bardzo piękną cielęcinę i wołowinę w 5 kg. koszykach za 4 K; gęsi po 6 K; gęsi tuczone po K 7·50 — za zaliczką **Wilhelm Sass, Podwołoczyska 11.** 8061 1 6



Prosze nie zaniechać
przed zakupnem instrumentów muzycznych zażądać za darmo i opłatnie mego cennika głównego z 3000 ilustracyami.
Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 7·60 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.
C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD,** Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx N 302 Czechy. 5769 10 10

Rysownik
zdolny, z ładnem pismem, obeznany z robotami geodezyjnemi, posiadający kilkuletnią praktykę, poszukuje posady. — Zgłoszenia: **M. M.,** Kraków, Długa 49, parter. 7908 5 5

Miód najlepszy deserowy kuracyjny! twardy 7 kor. gęsto płynąca patoka, rarytas miodoborów (tylko moja specyalność) 7 kor. 50 hal. za 50 hal. za 5 klg. franco. Własne pasieki. **Korzeniewicz,** emer. naucz. Iwanczany. 7911 5 10

Młody, zdolny pomocnik
przyjętym zostanie do handlu towarów korzennych i win, pod firmą J. Michnik w Bochni. Pierwszeństwo mają kandydaci z prowincyi. 7931 3 5

Uczeń
z ukończoną VI klasą gimn., katolik, otrzyma korzystną posadę aspiranta w aptece od Nowego Roku. Zgłoszenia przyjmuje **E. Turzański,** Kołomyja. 7912 4 5

Kandydat budownictwa
z odpowiednią praktyką znajdzie stałą posadę w biurze architekty Perosia, zamieszkałego przy ul. Stachowskiego 15. 7938 4 5

Poszukuje się
dobrej kucharki
z pensyą 20 do 24 koron i więcej miesięcznie. Zgłoszenia przyjmuje Wojciech Olszowski w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej. 7961 2 2

Uczeń VIII kl. gimn.
poszukuje lekcyj. **A. P. 12.** poste rest. Kraków, za okaz. kwitu inser. 7944 4 5

Biegły stenograf polsko-niemiecki, korespondent i buchalter z kilkuletnią praktyką w większych instytucyach finansowych, piszący biegle na maszynie, poszukuje zaraz odpowiedniej posady. **A. B.** poste rest. Kraków za ok. kw. inserat. 7969 3 3

Majątek 250 morgów, obok Krakowa, do oddania w administracyę za kaucyą. Zgłoszenia: **Zachorowski** poste restante **Kraków.** 7995 3 3

Buchalterka
z 2-letnią praktyką, pisząca na maszynie, poszukuje posady w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia: **H. H.** poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 8009 3 12

Dla smakoszów! Rzadka sposobność!
z powodu zwinięcia handlu win na prowincyi, jest do sprzedania po bajecznie niskiej cenie około 200 flaszek starego wytrawnego wina węgiers. z r. 1880. Wiadomość: **ul. Dietla 91,** I p., na prawo, między godz. 2—4. 8010 3 3

4 duże pokoje
przedpokój, nyża i kuchnia na I piętrze, świeżo odrestaurowane, od 1 stycznia do wynajęcia w realności Plac Maryacki l. 8, wiadomość u stróża. 8025 2 3

Chcę kupić używany motor benzynowy o sile $^1/_2$ HP. — Zgłoszenia pod **R. A. 97.** poste restante **Kraków.** 8024 2 3

Zawiadomienie.
Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż otworzyłem fabrykę do wyszywania dziurek maszyną amerykańską na **bluzkach, bieliźnie, sukniach, trykotach i skórze.**
Przyjmuję również guziki do obciągania z wszelkich materyałów. Za punktualne i szybkie wykonanie ręczę. Z szacunkiem
M. W. GOLDWASSER, ulica Grodzka 28
Dom. P. Tignera II p. 8008 3 8

Spólnika z kapitałem poszukuje się do założenia zakładu elektro-instalacyjnego w większem mieście z oświetleniem elektrycznem. Wiadomości fachowe nie są wymagane, tylko kupieckie. — Zgłoszenia pod **„Kelvin“** przyjmuje Adm. „Nowej Reformy“. 8003 2 2

Do wynajęcia
sklep duży, nadający się na aptekę lub restauracyę, wraz z mieszkaniem, oraz piekarnia w Dębnikach przy kaplicy. 8035 2 3

Zdolnego zaufania godnego, fachowo wykształconego zastępcy poszukuje się dla przedsiębiorstwa budowlanego, zajmującego się szczególnie budowlami betonowemi i żelaznobetonowemi. Zgłoszenia i polecenia możliwie z dołączeniem fotografii przyjmuje Ostrauer Zeitung Tageblatt, M. Ostrawa. 7964 3 3

RYDZE

znakomite marynowane . . od K 5 do	K 6·—
„ kiszone . . . . od K 4 do	K 4·50
kompot brusznicowy bez pestek	K 6·20
powidła śliwkowe, bez pestek, słodkie	K 4·40
miód górski (huculski) patoka I-szego rzędu . . .	K 7·—
jabłka stołowe	K 3·20
gruszki zimowe	K 3·—

Ceny rozumieją się za 5-cio kg. posyłki z opłatą poczty tam. **Grzybki** suszone, prawdziwe karpackie od K 6·50 do K 7·50 za 1 kg. loco tu wysyła za pobraniem Dom wysyłkowy produktów krajowych **Kellner,** Kosów, rynek obok Kołomyi. 7948 3 5

FRYZYERKA
czesze Panie na bale, zabawy, wieczorki, koncerty.
Udziela lekcyj czesania
uskutecznia również
„MANICURE“
O. Czaczka
Jagiellońska 5, II p. (obok St. Teatru).
7685 6 6

Do sprzedania
garnitur mebli: szafa, konsola, otomana, łóżka żelazne. Krowoderska 52. 8012 3 3

Miód pszczelny
czystą patokę, tegoroczny, z własnej pasieki, posyłam za pobraniem pocztowem w 5 kg. blaszankach wraz z opłatą pocztową i opakowaniem za **6 K 60 h.** — Za czystość zaręczam. Adres zamówień: **P. Siemach, Sosnów,** p. Siemikowce, Galicya. 7999 3 5

Zawiadamiam P. T. Odbiorców, że moja piekarnia opłatków znajduje się obecnie przy ul. Starowiślnej l. 16.
Andruty pod torty na Gwiazdkę!!!
Z poważaniem **Katarzyna Petirek.**
8032 2 3

Miód pszczelny deserowy lipowy wysyła 5 kg. w blaszankach za 6 koron 50 hal. za zaliczką **Marya Ślusarkowa** w Buczaczu (Galicya). 5043 2 10

Młyn motorowy
na wiejskie mlewo w dobrem miejscu i dobrze się rentujący zaraz do sprzedania. Wiadomość pod **B. M.** Kraków, Rynek 22, Apteka. 8038 2 2

Buhalter-korespondent
dobry bilansista i rutynowany urzędnik biurowy, władający **doskonale** językiem **niemieckim** — biegły pisarz maszynowy, poszukuje odpowiedniej posady. — Zgłoszenia pod **„M. K. M.“** poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 7981 3 3

Począwszy od dnia 6 grudnia 1909 r. 7920 5 9
odbywa się codziennie
w Restauracyi Starego Teatru
Koncert
Orkiestry Salonowej
Początek o godz. 9 wieczór. Wstęp wolny.

Sanki
do podkładania pod wózek do sprzedania u kowala Wajsa, Plac Słowiański.
7672 3 3

„AUTOL“
(prawnie chroniony)
niezrównana oliwa do pojazdów motorowych, rowerów motorowych i łodzi motorowych. Można dostać w każdej lepszej stajnicy (garage) samochodów. Wyłączni fabrykanci: **H. Moebius et Fils, Bazylea** (Szwajcarya). Skład i sprzedaż w Krakowie: A. Weissmann, skład rowerów i motorów. 2278 75 80

J. Wikler, Kraków
Stradom 5. Telefon Nr 391.
Poleca:
płótna — szyrtyngi — zefiry.
BIELIZNĘ
damską, męską i dziecięcą. Stołową i pościelową 7814 5 8
w ogromnym wyborze.
Specyalny magazyn wypraw ślubnych.
Zamówienia na wyprawy uskutecznia się w ściśle oznaczonym czasie.
Ceny stałe bardzo przystępne.

Rzadka tania sposobność do kupna ze składu konkursowego dopóki starczy zapas.

Płócienne prześcieradła po . .	K 1·80
1 m. najlepszgo szyrtyngu . .	K 0·55
1 m. wełn. dams. sukienka 120 cm. szer.	K 1·20
1 m. wełn. materyi na bluzki, ostatnia nowość	K 1·—
$^1/_2$ tuz. eleg. dams. pasków . .	K 2·—
1 tuz. eleg. dams. pasków skór. .	K 3·—
1 tuz. skarpetek dobr. gatunku .	K 4·80
1 tuz. płóciennych chusteczek .	K 2·40
1 m. klotu w najlepszym gatunku 140 cm. szer.	K 1·10

Zlecenia wyżej 20 K opłacone. Obchodní dům u práměně, Citov, Čechy. 8054